Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 54 | Kraków, poniedziałek 7 marca 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zezowata sprawiedliwość

Sprawiedliwość w Polsce nie jest ślepa, nie, jest tylko trochę zezowata... Zezuje na prawo. Pomijamy tutaj sprawę surowych i okrutnych wyroków na młodocianych komunistów, podczas gdy faszyści i monarchiści, nawołujący do obalenia ustroju państwowego, chodzą na swobodzie, urządzają bezkarnie wiece i zjazdy, wydają czasopisma i dzienniki. Jedną z osobliwości polskich są obecnie wyroki na... zwolenników Piłsudskiego, którzy w maju manifestowali na rzecz przewrotu. Oto w Lipnie po przewrocie majowym dziekan Ryglewicz na kazaniach mówił tylko o sprawach politycznych, wypowiadając się za obalonym rządem chjeno-piasta, a przeciw Piłsudskiemu. Wierni zebrani w kościele byli z tych politycznych kazań wielce niezawodoleni, a jeden z nich, 57-letni Wojciech Trykacz, odpowiedział księdzu w kościele:

— To kościół do słowa bożego, a nie do polityki! My chcemy rządów Piłsudskiego!

Myślicie, że politykującemu księdzu stało się co? Włos mu z głowy nie spadł za agitację przeciw rządowi. Za to Trykarz został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej „za wzniesienie okrzyku nieprzystojnego". Jakże surowo — wyobrażamy sobie — ukarałby sąd w Lipnie Chrystusa za „okrzyki nieprzyzwoite" przy wypędzaniu giełdziarzy ze świątyni. Był to także niewątpliwy gwałt publiczny. Chrystusa nie może sąd w Lipnie zamknąć do kozy, za to chce zamknąć Trykacza, który stanął w obronie przybytku bożego przed... politykującym księdzem dziekanem.

Jeszcze gorzej powiodło się chłopom we Włoszczowskiem. W czasie przewrotu majowego w powiecie włoszczowskim, zwłaszcza we wsi Węgrzynów, włościanie okazywali swe sympatje dla marszałka Piłsudskiego. Obszarnicy nazwali to rewolucją. Przysłano na miejsce wojsko, co spowodowało szereg zatargów między włościanami i żołnierzami. W rezultacie wytoczono sprawę 15 włościanom. Sąd okręgowy w Kielcach 23 włościan uniewinnił, a 22 skazał na więzienie: jednego na 2 lata, jednego na półtora roku, dwóch po roku, a reszta od 6 miesięcy do 1 roku każdy.

Czekajmy cierpliwie, może znajdą się sędziowie, którzy premjerowi Piłsudskiemu wytoczą proces o przewrót majowy i uzbrojeni w tysiące paragrafów carskiego kodeksu, zechcą go sądzić — za rewolucję zbrojną. Może jeszcze będą nas sądzić za obalenie panowania zaborców — wszakże i to był przewrót, i to zbrojny.. Jeżeli w Białymstoku chadza na wolności prowokator Ostrowski-Wolglemut, przewodniczący Koła kolejarzy ZZP i wodzirej NPR, były szpicel carskiej ochrany, który 12 pepesowców wydał na śmierć od stryczka... Ba, prowokator Wolgiemut bierze pensję od polskiego państwa... W oczach sprawiedliwości widocznie wciąż jeszcze zbrodniarzami są powieszeni przez carat bojownicy niepodległej Polski, a nie prowokator, który ich wydał na szubienicę...

Popraw się Temido, bogini sprawiedliwości!..

UWAGI

Stary wróg klasy robotniczej

Jest nim p. Andrzej Średniawski, chłop, obecnie senator z Piasta. Już jako poseł w byłym Sejmie galicyjskim p. Średniawski niejednokrotnie dawał upust swej nienawiści do klasy pracującej w miastach, a nienawiść ta z biegiem lat przybrała wprost patologiczne formy. Wyraziła się ona na piątkowem posiedzeniu Senatu w następujących słowach wedle urzędowego sprawozdania: „**Sen. Średniawski (Piast) dowodził, że ogromna większość naszego społeczeństwa uważa ustawę o 8-godzinnym dniu pracy, Kasach chorych i funduszu bezrobocia za szkodliwą** i wskazuje, że wieś nasza dlatego prędko się odbudowała, bo niema inspektorów pracy, a ludzie pracują tam od 5 rano do nocy. Mowca zgłosił rezolucję w sprawie **nowelizacji ustawy o czasie pracy w kierunku uchylenia jej zastosowania do robót sezonowych, budowlanych i do robót wykonywanych osobiście przez rzemieślnika.** Zgłosił również rezolucję, **wzywającą do nowelizacji ustawy o Kasach chorych.**"

P. Średniawski, który w młodości sam ciężko pracował w kraju i poza krajem, zapomniał już widocznie, jak smakuje 14-godzinna i dłuższa praca; nie wie, co znaczy choroba bez pomocy lekarskiej i nie wie, jak gorzko smakuje bezrobotnym jałmużna nazwana zasiłkami dla bezrobotnych. Jego egoizm chłopski idzie tak daleko, że odmawia robotnikom prawa do rzeczy, które go nic nie kosztują. Ten występ nie jest jednak odosobniony; pamiętamy przecież, jak piastowi Potoczki i Toczki mówili o robotnikach i o ludności miejskiej wogóle.

—ooo—

Szczyt czelności

P. Matyasik, wywlókłszy z prasy niemieckiej **wszystkie jej intryganckie alarmy** na temat „kupowania" Polski przez Anglików na mięso armatnie przeciwko Rosji, ustroiwszy to w dodatku w dociekania, że zbliżenie Polski do Anglji oznaczałoby zerwanie przyjaźni z Francją (**„Judaszowy gest wobec Francji"**), wezwawszy posłów polskich bawiących na ziemi francuskiej, aby na polach Verdun, „cudownych Termopil Francji", zapewnili, że Polska na wyciągniętą z pieniędzmi rękę angielską potrafi „splunąć z pogardą" i t. d. — po tych wszystkich niepoczytalnych i obelżywych dla imienia polskiego tyradach uznaje, że to samo powiedział paryski „Le Temps"!!

Na dowód cytuje z tego dziennika ustęp, świadczący właśnie, że ten dziennik nie ma żadnej pretensji do Polski z racji szukania kontaktu z Anglją, że się cieszy, iż Wielka Brytanja zmienia swój kurs wobec Polski i — **piętnuje te intrygi i alarmy niemieckie, które chadeckie pismo tutejsze na własne wywody przechrzciło!** O stopniu krętactwa „Głosu Narodu" świadczy, że podał z „Temps'a" nawet ten ustęp, który przytoczyliśmy, ażeby opinją poważnego dziennika francuskiego przetrącić szpetną robotę chadecką! Żadną publicystyką może się pochlubić u nas klerykalizm! Tak zakłamującem się piórem p. Matyasika, albo takim obrońcą kleru, jak autor „Meandrów", który, gdyby sam sobie przypinał łatki, nazwałby siebie „me-andrusem".

—ooo—

Obwiepolska znajomość literatury francuskiej

Endecki „Kurjer Poznański" podał korespondencję z Paryża, podkreślającą owacyjne przyjęcie Boya we Francji.

Dziennik endecki przy tej okazji wyróżnia dowcipny tytuł jednego wywiadu z Boyem: **„Od czarnego kota do ducha praw"**, wskazujący, jak od przylgnięcia do lekkiego humoru francuskiego doszedł polski miłośnik twórczości francuskiej, do umiłowania wyżyn francuskiego genjuszu. I byłoby wszystko w porządku gdyby... Gdyby endeckoobwiepolski „Kurjer" nie wydrukował był, że **„ostatni jego (Boya) przekład przyniósł Montaigne'a „Ducha praw".**

Bójcie się Boya — nie piszcie takich bredni, nie róbcie z Montesquieu — Montaigne'a!

Endecja, Obwiepol — tacy przysięgli frankofile!

Cóż na to p. „obożny" krakowski — romanista, prof. Folkierski?

Minister Zaleski przeciw „sensacjom" o sojuszu polsko-angielskim

Polska gotowa nawiązać rokowania gospodarcze z Niemcami

Wiedeń, 5 marca. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi, że minister spraw zagranicznych p. Zaleski, który w przejeździe do Genewy na posiedzenie Rady Ligi narodów bawił jeden dzień w Wiedniu, miał rozmowę z kanclerzem Austrji dr. Seiplem, pozatem z wyjątkiem polskiego posła Badera i personalu poselstwa, minister nie nawiązał kontaktu z żadną osobistością tutejszego dyplomatycznego i politycznego świata. Jeden ze współpracowników „N. Fr. Presse" miał sposobność odbycia krótkiej rozmowy z ministrem Zaleskim, który udzielił dokładnych wyjaśnień **o polskiej polityce zagranicznej** w 2 sprawach obecnie szeroko omawianych.

Pierwsze pytanie dotyczyło **ewentualnych widoków wznowienia niemiecko-polskich rokowań handlowych.**

— Czy ekscelencja w czasie swego spotkania w Genewie z Stresemannem będzie omawiał również sprawę rokowań o zawarcie traktatu handlowego i jakie były widoki w związku z tą rozmową?

— Przypuszczalnie, odpowiedział minister, **będę miał sposobność odbycia tego rodzaju rozmowy z dr. Stresemannem**, a skorzystam z niej tem chętniej, że wszystkie dane każą mi przypuszczać, iż **po stronie niemieckiej rozmowa taka uważana jest za pożądaną.** Nie potrzebuję powracać dziś do początku i przebiegu sprawy spowodowanego przez Niemcy przerwania rokowań. Stanowisko rządu polskiego określałem już niejednokrotnie. Dziś tylko mogę powtórzyć z całym naciskiem, że **jesteśmy w każdej chwili gotowi do wznowienia rokowań** na zasadzie traktującej jako całokształt wszystkie sprawy związane z normalnym układem handlowym. Podtrzymując ten zasadniczy swój punkt widzenia, rząd polski okazuje swą **najlepszą wolę w kierunku osiągnięcia odprężenia**, jakoże nie wyciągnie żadnych dalszych gospodarczych i politycznych konsekwencyj z zerwania rokowań.

— W ostatnich dniach, brzmiało drugie pytanie współpracownika „N. Fr. Presse", krążyły nadchodzące z różnych stron doniesienia, jakoby **między Polską a Anglją toczyły się rokowania w sprawie utworzenia wspólnego frontu przeciwko Rosji sowieckiej.** Czy ekscelencja byłby skłonny wypowiedzieć się w tej sprawie.

Minister spraw zagranicznych Zaleski, odpowiedział ze szczególnym naciskiem:

— Upoważniam pana do oświadczenia, że **wszelkie tego rodzaju wiadomości, skądkolwiek one pochodzą, są poprostu absurdem, i że źródłem ich jest albo poszukiwanie sensacji albo propaganda, która ma na celu niedopuszczenie do zapanowania pokoju na wschodnich krańcach Europy.** Nie wydarzyło się bezwzględnie nic takiego, coby mogło mieć jakiekolwiek pozory angielsko-polskiego zbliżenia na gruncie wrogiego stanowiska przeciwko komukolwiekbądź. Niezawodnie gospodarcze, a w związku z tem **również polityczne zaufanie Anglji do Polski posuwa się w ostatnich latach po linji pocieszającego wzmocnienia.** Jeszcze bardziej pocieszającym jest fakt, że **Polska zawdzięcza ten wzrost zaufania w Anglji swej zdecydowanej i niewzruszonej polityce pokojowej.** Mam wrażenie, że Anglja przekonała się, iż Polska nietylko może odgrywać doniosłą rolę w sprawie osiągnięcia celów pokojowych, do których dąży angielska polityka, lecz **że Polska jest również stanowczo zdecydowaną rolę tą wypełnić.** Przekonanie to nie ogranicza się do Anglji, ani też do szczuplejszego grona przyjaciół Polski wśród narodów. Wyraziło się ono w wyborze Polski do Rady Ligi narodów, oraz przyznaniu jej prawa ponownej wybieralności. **Cała nasza działalność w Radzie Ligi narodów zmierza do zapewnienia i utrwalenia pokoju.** Wszystkie gospodarcze, polityczne, a dodaję również wszystkie wojskowe siły, jakiemi rozporządza Polska, **służą wyłącznie tym celom.** Nastawiwszy w ten sposób naszą politykę wewnętrzną i zagraniczną, czynimy wszystko, aby **rzeczone siły poświęcić wewnętrznej odbudowie państwa i zabezpieczyć jego granice.** Mąż stanu, polityk, więcej nawet — publicysta lub dziennikarz, którzy wierzą lub chcą zbudzić wiarę, że Polska da się pozyskać dla jakichkolwiek kombinacyj agresywnych, **traca prawo do poważnego ich traktowania.** Oświadczam wyraźnie i stanowczo, **że nigdy nie występowano z jakiejkolwiek strony angielskiej a najmniej już ze strony angielskiego rządu wobec rządu polskiego z najdelikatniejszą nawet sugestją o zaostrzenie położenia w Europie** przez wymienione przez pana t. zw. utworzenie wspólnego frontu przeciwko Rosji sowieckiej. W świecie politycznych możliwości, w jakim żyjemy, podobna rzecz byłaby **poprostu niemożliwą i nie do pomyślenia.** W związku ze swoją polityką zmierzającą **bezwzględnie do celów pokojowych, Polska ze swej strony** przypisuje szczególną wagę **utrzymaniu i rozwijaniu z Rosją stosunków pokojowych i dobrego sąsiedztwa.** O podwaliny polskiej polityki zagranicznej takiej, jak ta, której w tej chwili przedstawiłem, **rozbijają się wszystkie sensacyjne pogłoski i wszelkie intrygi propagandystyczne.**

Czy Anglja dąży do utworzenia frontu antyrosyjskiego?

Berlin, 5 marca (PAT). Biuro Wolffa donosi, że w Paryżu rzekomo na podstawie informacyj, pochodzących z angielskich i francuskich kół politycznych rozpowszechnianą jest wiadomość, jakoby Chamberlain zamierzał przy okazji najbliższych narad genewskich poruszyć cały problem wschodni, pragnąc przytem doprowadzić **do utworzenia wielkiego frontu antyrosyjskiego oraz skłonić Niemcy do rozluźnienia stosunków z Rosją.** Wedle tych informacyj Chamberlain miał rzekomo **zaproponować wzamian za spełnienie powyższego życzenia** Anglji poparcie żądań niemieckich co do ewakuacji Nadrenji. W związku z powyższą wiadomością „Berliner Boersen Courier" pisze: „Miarodajnym kołom niemieckim tego rodzaju **zamiary rządu angielskiego** są zupełnie nieznane. Należy zauważyć, **że nikomu w Niemczech nawet do głowy nie przyjdzie brać na serjo powyższe kombinacje.** Kanclerz Rzeszy kilkakrotnie w dniach ostatnich wskazał na to, że stanowisko Niemiec względem obecnego kryzysu angielsko-rosyjskiego jest jasne. Cała niemiecka opinja publiczna jest co do tego jednomyślna, że postawa Niemiec na zasadzie traktatów locarneńskiego, rapallskiego i berlińskiego może być jedynie **postawą ścisłej neutralności.**

Sprawy partyjne

KURS INSTRUKCYJNY

zarządu głównego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego dla prowadzących teatry robotnicze, sekcje dramatyczne, trwać będzie 18, 19 i 20 marca. **Program wykładów:** Zasady i cele teatrów robotniczych. Repertuar teatrów robotniczych. — Dekoracje i kostjumy. Praktyczny przykład rozbioru sztuki. Praktyczny przykład chóralnej deklamacji. Zwiedzenie teatru publicznego. Zwiedzenie teatru robotniczego. Trudności teatru na prowincji. Deklamacje, obchody, wieczory artystyczne. Uczestnicy kursu ponoszą koszty podróży, mieszkania i pożywienia dostarczy zarząd główny. Wykłady rozpoczną się w piątek 18 bm. Kandydaci zgłoszeni przez Oddziały na kurs, który miał się odbyć w poprzednim terminie, zechcą jak najprędzej zawiadomić, czy będą mogli obecnie przybyć na kurs.

—ooo—

Dalszy wzrost bezrobocia

Warszawa, 5 marca. (Tel. własny „Naprzódu"). Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 19 do 26 lutego wykazuje **212.948 bezrobotnych**, którzy zarejestrowani są w państwowych urzędach pośrednictwa pracy. W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o **646 osób.**

PODZIĘKOWANIE. Wszystkim, którzy okazali nam współczucie z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci Alojzego Welfelda lub wzięli udział w pogrzebie, dziękują serdecznie wdowa z dziećmi, brat, siostry oraz krewni.

Czarodziej z Munlow-Parku

Słusznie ktoś powiedział, że każdy wielki wynalazek czy odkrycie przechodzi trzy stadja. Naprzód mówi się: „niemożliwe, mrzonki, które nigdy nie dadzą się urzeczywistnić". Potem: „takie to proste i jasne, każdyby potrafił coś podobnego wymyślić". Wreszcie: „cóż, każdy z nas zna to od dzieciństwa". Te okresy przechodziła też większa część wynalazków Edisona, tego „Napoleona wśród wynalazców", jak go często nazywają.

Pomysły Edisona są proste i nieskomplikowane i właśnie genjalne w swej prostocie. Edison jest ojcem całego szeregu wynalazków, które, śmiało można twierdzić, wywołały przewrót w całem nowoczesnem życiu. Wystarczy wspomnieć o żarówce elektrycznej, telefonie, fonografie, kinematografie. A pozatem jeszcze około półtora tysiąca samych tylko opatentowanych wynalazków i pomysłów jest dziełem tego jednego człowieka.

Miesiąc temu, 10-go lutego, Tomasz Alwa Edison obchodził ośmdziesiątę urodziny. Będąc synem niebogatych rodziców, rozpoczął karjerę jako kolejowy sprzedawca gazet. Tą drogą zdobywał sobie środki materjalne do powiększenia swej wiedzy.

Ratując bawiące się na torze kolejowym dziecko zawiadowcy stacji, zdobywa sobie jego wdzięczność i pomoc, zostaje telegrafistą i odtąd szybko idzie naprzód. Siłą swych niepospolitych zdolności, wytrwałą pracą i niezmordowaną energją zdobył sobie Edison sławę światową, stał się słynnym „czarodziejem z Munlow-Park"*),j jak go nazywają Amerykanie.

Poniżej przytaczamy garść szczegółów z życia Edisona.

* * *

Już jako młody chłopiec okazywał Edison żywe zainteresowanie otaczającą go przyrodą. Ciągłe „głupie" pytania spowodowały, że w dzieciństwie uważano go za półgłówka, z którego już nigdy nic porządnego nie wyrośnie. Była to zgodna opinja nauczycielstwa szkoły, do której przez krótki czas uczęszczał.

Zamiłowanie do eksperymentowania ilustruje następujący przykład. Alva lub Al, jak go w domu nazywano, widząc pewnego dnia, jak z jajek wykluwają się kurczęta, dowiedział się, iż ta dziwna przemiana spowodowana została tem, że matka kurcząt przez pewien czas siedziała na jajkach, ogrzewając je własnem ciepłem. Po kilku dniach Al znikł. Po długich poszukiwaniach znalazł go ojciec w kącie jakiejś szopy, gdzie najspokojniej leżał na gnieździe z jajkami kurzemi i gęsiemi, które zabrał w zamiarze wyhodowania kurcząt.

* * *

Gazety sprzedawał w pociągu na linji Detroit—Port Huron. Wyjeżdżał zrana z domu i wracał wieczornym pociągiem. Mając lat 15 kupił za zaoszczędzone pieniądze małą prasę do drukowania i zaczął wydawać własną gazetę. O jej poczytności świadczy wysoki nakład — 1.000 egzemplarzy. Od znajomych telegrafistów na linji otrzymywał Edison świeże wiadomości. Był w jednej osobie redaktorem, wydawcą, składaczem i sprzedawcą gazety. Redagował ją, składał i odbijał w pociągu, w wagonie pocztowym, gdzie konduktor oddał mu na ten cel jeden z przedziałów. Tamże urządził sobie Edison laboratorjum chemiczne. Smutny był jednak koniec tego laboratorjum i drukarni. Pewnego dnia zapalił się kawałek fosforu i po chwili z przedziału buchnęły płomienie. Konduktor nadbiegł i w porę ogień ugasił, ale na najbliższej stacji wyrzucił nieszczęsnego redaktora i wydawcę gazety wraz z manatkami, dając mu na pamiątkę dwa tak silne uderzenia w twarz, że od tej pory Edison cierpi na silne przytępienie słuchu.

* * *

Gdy Edison już został telegrafistą na kolei, często obejmował nocne dyżury, by mieć dzień wolny na ulubioną pracę w laboratorjum. Nie dziw tedy, że często chętnieby zdrzemnął się trochę podczas służby, cóż kiedy do obowiązków jego należało wysyłanie co pół godziny umówionego sygnału na znak, że nie śpi. Wtedy to Edison wymyślił i zbudował aparat, wysyłający automatycznie o oznaczonej porze owe sygnały. Jednakowoż władza przełożona, dowiedziawszy się o wyjątkowej pomysłowości telegrafisty, nie okazała zbytniego zachwytu, gdyż Edison otrzymał surową naganę. Niezadługo znów popełnił Edison jakąś pomyłkę, która omal nie stała się przyczyną katastrofy i wkrótce 17-letni podówczas Edison szuka nowej posady po drugiej stronie granicy — w Kanadzie.

* * *

W 1878 roku skonstruował Edison fonograf. Pierwsza już próba wypadła tak dobrze, że sam Edison był zaskoczony. Po krótkiej wytężonej pracy nad usunięciem najdotkliwszych braków fonografu, Edison zjawił się pewnego dnia w redakcji jednej z gazet nowojorskich, postawił skrzynkę z aparatem na biurku przed redaktorem i zapowiedział, że ma coś ciekawego do pokazania. Któż sobie wyobrazi zdziwienie i przerażenie redaktora, gdy usłyszał maszynę, przemawiającą ludzkim głosem: Dzień dobry, panie redaktorze, jak się panu podoba fonograf? W ciągu godziny do lokalu redakcji zbiegła się taka masa reporterów i dziennikarzy, że podłoga groziła zawaleniem, a przez następne kilka dni musiano uruchomić specjalne pociągi, które wiozły tłumy ciekawych do Munlow-Park.

* * *

W tymże czasie została skonstruowana pierwsza żarówka elektryczna. Jednakowoż użyte włókna ze zwęglonych nici przepalały się już po upływie kwadransa. Dopiero później Edison wpadł na pomysł używania zwęglonych włókien roślinnych, a dla znalezienia odpowiednich roślin wysłał aż pięć ekspedycyj, które objechały całą kulę ziemską. Ogółem wypróbowano w laboratorjum Edisona zgórą 6.000 rozmaitych włókien, a koszta prób w pierwszym tylko roku wyniosły około 40.000 dolarów.

* * *

Edison nie lubi udzielać wywiadów. Gdy pewnego razu jeden z dziennikarzy nagabywał go o wyjawienie swych ostatnich planów, odpowiedział: Pracuję nad skrzyżowaniem pszczoły z robaczkiem świętojańskim. Otrzymam w ten sposób świecącą pszczołę, która korzystając z własnego światła będzie mogła i w nocy zbierać miód i w ten sposób wykona podwójną pracę.

Jakaś dziennikarka, wysłana przez czasopismo katolickie zapytała Edisona m. in. i o to, czy według jego mniemania chrześcijaństwo rozszerzy się na cały świat. „Bez wątpienia, odparł Edison, wszak nowoczesnemi armatami nietrudno będzie powystrzelać wszystkich pogan".

Znając dobrze psychologję ludzi, którzy filantropję chętnie uprawiają na pokaz, skonstruował Edison puszkę do kwesty tak urządzoną, że srebrne monety wpadały bez szumu do przegródki wysłanej wojłokiem, miedziane zaś i niklowe, wpadając do drugiej przegródki, wprawiały w ruch głośny dzwonek.

Stefan R.

—ooo—

*) W Munlow-Park (czytaj Menlo-Park) znajdują się laboratoria Edisona.

WŁ. KRYMOW

Miasto spekulantów

Szanghaj

(Z rosyjskiego przełożyła H. P.)

Rozmawiano o Szanghaju.

O tem, że to międzynarodowe miasto nie rządzi się chińskiem prawem, lecz każdego sądzi tam konsul według jego ustaw ojczystych. Opowiadano, że w ostatnich latach miasto to ogromnie się rozrosło, stało się „wschodnim Paryżem".

— Szczególnie podobają mi się szanghajscy policjanci - hindusi — odezwał się ktoś znający to miasto. — Wysocy, smukli, biało odziani, pełni poczucia własnej godności! Czyż odważy się kto sprzeciwić jego zarządzeniom?! Gdy podnosi pałeczkę — wszystko zamiera, wszystko zatrzymuje się... absolutnie wszystko.

— Nawet trawienie — dorzucił ktoś.

* * *

Długo i ostrożnie płynęliśmy po Wang-Pu (Kiang). Nad nią stoi Szanghaj. Wang-Pu wpada do Jan-Tse u ujścia tej ostatniej. Cztery godziny czekaliśmy na przypływ — dopiero wtedy ruszyliśmy powoli w stronę miasta. Wiele niedogodności łączy się z wjeżdżaniem do Szanghaju. Zatrzymujemy się w odległości jednej — dwu mil od przystani pośrodku Wang-Pu.

Ciemno już było, gdy maleńki stateczek dowiózł nas do przystani. Elektryczne latarnie niknęły w gęstej mgle. Luty jest najzimniejszym miesiącem w Szanghaju, bywają nawet mrozy. A latem piekielny upał.

„Tylko dla cudzoziemców" — widnieje napis na dwu ławeczkach na przystani. Chińczykom, gospodarzom kraju siąść nie wolno.

Linja jaskrawych latarń przypomina Europę, lecz nie na długo.

Na przystani czekają riksze*). Okropny mają wygląd. Japoński riksza jest arystokratą w porównaniu z chińskim. Wstydem przejmuje człowiek, wstydem przejmuje dzisiejszy ustrój, w którym tacy żyją ludzie. W podartych szmatach, bosi, cuchnący, bez czapek... Na głowie zamiast dawnego warkocza, splątane w kołtun lub opadające na bok, brudne długie włosy. Koń szlachetniej wygląda niż taki człowiek i znacznie schludniej.

Policjant, lękając się dotknąć riksza, usuwa go z drogi pogardliwym gestem.

Nie widziałem ani razu pijanych riksz: po-prostu jest to straszliwa nędza, straszliwy absurd naszych czasów.

Tuż obok w hotelu — dużym, eleganckim i całkiem europejskim — siedzą opaśli, dobrze odkarmieni ludzie. Bezczelne mają twarze i chamskie manjery. To spekulanci Szanghaju — komisjonerzy, maklerzy, giełdziarze, handlarze opjum. Szanghaj to miasto dorobkiewiczów. Bogactwo jest tu bezczelne, chamskie bez jakiejkolwiek usprawiedliwiającej je kultury i szlachetności.

* * *

Dziesiątki najrozmaitszych walut: szanghajskie dolary, hongkongskie dolary, singapurskie dolary, chiński taele, srebrne lany, srebro, wybijane w Chinach, srebro, wybijane w Meksyku, japońskie jeny, rosyjskie ruble i jeszcze dziesiątek innych. Wszystko to dzień w dzień zmienia kurs, jedno tanieje, inne drożeje i na każdej zwyżce czy zniżce ci odkarmieni ludzie bajecznie zarabiają. Można nie wywnawać socjalizmu, lecz nie można zaprzeczyć, że taka praca, którą szczycą się wielkie handlowe miasta jest absurdem, jest najzupełniej nieprodukcyjna i niezbędna jest tylko dla garści ludzi, których zbogaca.

Spekulanci giełdowi, wszyscy wygoleni, przeważnie zresztą rudzi, jeżdżą truchcikiem po Nanking-rod; maleńkie mongolskie koniki z całą sumiennością stukają kopytami po asfaltowej jezdni, pasażer zaś wyszukuje ofiary. Niekiedy, aby zwrócić na siebie uwagę, staje w powoziku i w ten sposób „poluje".

Handlują walutą, serkami miejscowych akcyj - istniejących i nieistniejących — obcemi akcjami, sprzedają partje towarów istniejących i nieistniejących, sprzedają, co kto chce; gdy brak obcych nabywców — sprzedają jeden drugiemu.

Takiej masy walut i takich wahań kursu jak tutaj — niema nigdzie.

Osobliwością Chin jest to, że zasadniczą jednostką monetarną jest tutaj srebrny meksykański dolar, wybity w meksykańskiej mennicy; jeśli pochodzi z chińskiej mennicy, to wartość jego spada o kilka centów. Fałszywych monet jest bez liku, lecz ludzie jakoś przywykli.

Staruszek-stróż w „Ogrodzie Mandarynów" w chińskiej dzielnicy długo gryzł i próbował o kamień mój dolar, zanim wydał mi resztę. Chytrze spoglądał na nas, jakgdyby dając nam do zrozumienia, że jego, szczwanego lisa, nie tak łatwo wyprowadzić w pole, że zna się na najbardziej umiejętnie podrobionych pieniądzach i lepiej niż inni potrafi się ich pozbyć.

Każdy sprytny człowiek handlował tu opium — to jasne — w Singapur można nabyć funt za pięć dolarów, a w Szanghaju sprzedać go za sto sześćdziesiąt. Lepiej się to nawet kalkuluje, niż interesa naszej Okrętowej Kompanji „Nippon - Insen -

*) Człowiek-koń, ciągnący wózek z pasażerem Rozpowszechniony w Japonji i Chinach środek „lokomocji".

Z ruchu młodzieży

MŁODA GWARDJA W TARNOWIE

W niedzielę 13 lutego br. odbyło się w sali Domu robotniczego w Tarnowie Walne Zebranie Organizacji Młodzieży TUR przy udziale 115 członków. Imieniem zarządu zagaił tow. Kukla W. powołując do prezydjum tow. Szumnego i Bogackiego, a na sekretarzy tow. Głuszaka i Zycha. Następnie tow. Rosenberg zdał szczegółowe sprawozdanie organizacyjne za rok 1926. Zobrazował obecne położenie klasy robotniczej i zadania młodzieży robotniczej, wskazując, iż tylko przez organizowanie się i pracę nad sobą, wywalczymy lepsze jutro i socjalizm. Sprawozdanie organizacyjne zostało przez przyjęte gromkiemi oklaskami. Tow. Zając zdał sprawozdanie kasowe, tow. Saban sprawozdanie komisji rewizyjnej, stawiając wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. Wniosek został jednogłośnie przyjęty.

Nadmienić trzeba z radością, że organizacja tarnowska prosperuje doskonale pod każdym względem. Wystarczy tylko rzucić okiem wstecz, jaką ogromną lukę zapełniliśmy. Ufundowaliśmy sztandar, odsłonięty 25 kwietnia 1926 roku, zakupiliśmy 50 mundurów dla członków. Wysłaliśmy 3 delegatów na I zjazd Organizacji Młodzieży TUR, delegata na zlot międzynarodowy w Amsterdamie i delegata na III kongres TUR w Katowicach. Zakupiono instrumenty dla orkiestry smyczkowej — nadto wiele innych pożytecznych rzeczy.

Tow. Ziemiowski w gorących słowach oddał cześć zmarłym towarzyszom; przez powstanie towarzysze oddali hołd zmarłym bojownikom sprawy robotniczej. Imieniem miejscowego TUR przemawiał tow. Żarek, przyrzekając dalszą energiczną pomoc dla młodzieży. Na wniosek tow. Rosenberga wyrażono miejscowemu komitetowi PPS podziękowanie za jego zajęcie się Organizacją Młodzieży, a równocześnie wybrano tow. Dra R. Szumskiego i Żarka honorowymi członkami Organizacji Młodzieży TUR.

W skład nowego zarządu weszli następujący towarzysze: Kukla W. prezes, Walczykówna i Babiarz zastępcy przew., Zych St. sekretarz, Ziemiowski F. zastępca sekretarza, — Biedroński J. skarbnik. Członkowie Zarządu: Kukla K., Sikora J., Szumny St., Dębosz J. i Ziemiowska J. Komisja rewizyjna: Rosenberg K., Zając T. i Głuszak W. Po przemówieniach tow. Dra Szumskiego, Rosenberga, Ziemiowskiego i innych, zakończono Walne Zebranie odśpiewaniem „Czerwonego Szandaru". Tegoż dnia Organizacja Młodzieży urządziła herbatkę z tańcami, która w miłym i serdecznym nastroju przeciągła się do godziny 11 wieczór (zabawy młodzieży są bezalkoholowe!). Nowemu Zarządowi życzymy owocnej pracy organizacyjnej.

E ka.

Czas odnowić przedpłatę na marzec

Kaisha" — w ubiegłym roku przyniosły one zaledwie 284% zysku.

* * *

City Szanghaju otoczone było ongi wałem, który chronił przed napadami japońskich piratów. Dawne to czasy. Teraz zdobywanie bogactw odbywa się w bardziej udoskonalony sposób i 284% nie o wiele uczciwsze jest od handlu opjum. Dotychczas tylko najbardziej przewidujący kapitaliści doszli do przekonania, że możnaby oddawać 142% z 284, lecz w głowach ich nie mieści się jeszcze, że lepiej się kalkuluje oddać natychmiast 280 dobrowolnie, aby zapewnić sobie pozostałe 4. Potem będzie zapóźno; mogą przemocą odebrać całe 284 i zniszczyć przytem całą maszynę.

To jasne. Gdym siedział w hallu Astor-Hoose w Szanghaju i widział jednocześnie rikszę nazewnątrz i spekulanta giełdowego wewnątrz, było to dla mnie bezwzględnie jasne...

Ranek był chłodny, rozpostarła się mgła, podobna do londyńskiej lecz mniej żółta. Riksze wieźli nas w City po wybrzeżu. Wyładowywali tam węgiel chińscy kulisi, tak samo obdarci, nawpół głodni jak riksze. Z charakterystycznem pokrzykiwaniem poruszali się naprzód i w tył. Przypominiała mi się nasza „Dubinuszka". Tysiące kulisów. Jest ich w Chinach sto miljonów, jeśli liczyć tylko najbiedniejszych, najbardziej obdartych, same tylko pół-zwierzęta. Pomyślcie, coby to było, gdyby się zorganizowali i pewnego dnia wstali wszyscy lewą nogą! Co pozostałoby z kultury?! Nie obroni wszak wtedy armata. Ona też wstać może lewą nogą i nie strzelać tam gdzie rozkażą...

(Dokończenie nastąpi).

Ze sportu

WIELE HAŁASU O NIC

Ligowcy spowodowali rozłam w organizacji sportu piłkarskiego w Polsce. I było to do przewidzenia, albowiem już na kilkanaście tygodni przed Walnem Zgromadzeniem PZPN-u mała garstka klubów zapowiadała, że w razie nieuwzględnienia ich ligowych żądań oderwie się od PZPN. Do ostatniej chwili „praworządni" działacze z pod znaku secesji szermowali argumentem konieczności podniesienia klasy footballowej w Polsce, nie oglądając się w zupełności na pozostałe kluby przekraczające cyfrę 500. I na tym punkcie musiało dojść do ostatecznego starcia. Delegaci związków okręgowych bronili interesów niewspółmiernej większości klubów, wychodząc z założenia, że niema dość wystarczających podstaw do podporządkowania ogólnego interesu sportowego egoistycznym, odrębnym celom 14-tu klubów. Wszelkie próby kompromisu i pogodzenia ligowców z ich przeciwnikami były z góry skazane na niepowodzenie, gdyż pierwsi mieli już wszystko przygotowane do zerwania, na żadne ustępstwo ze strony drugiej pójść nie chcieli, zaś antyligowcy świadomi odpowiedzialności skutków tolerowania anarchji i destrukcji, wprowadzanych przez ligowców do organizacji PZPN-nu nie byli skłonni dobrowolnie położyć głowy pod topór. Zresztą, sposób stawiania kwestji przez ligowców przypominał sytuację napadniętego, któremu przyłożono rewolwer do skroni żądając od niego pieniędzy lub zgody na śmierć. Delegat ligowców żądał natychmiastowego zreformowania mistrzostw polskich, a przyciśnięty do muru przez podpisanego, wycofał tę klauzulę, podtrzymując jednak żądanie rozpoczęcia rozgrywek wedle nowych zasad już w 1927 r. Nie kijem, tylko pałką. Wszak trudno na kolanie opracować projekt, któryby pogodził obie zainteresowane strony, na to potrzeba czasu, który właśnie antyligowcy zaofiarowali zarządowi PZPN, lecz niestety bezcelowo. Ale w tym właśnie momencie wypływa na powierzchnię tarć człowiek bardzo poważny, sportowi szczerze oddany, ale nie wolny od klubowego zakłamania się: inż. Christelbauer, delegat ZZ. Otrzymał on od najwyższej magistratury sportowej w Warszawie zlecenie pogodzenia obu stron i zażegnania skutków rozłamu; i cóż ten „bezstronny" medjator uczynił? Będąc sam najgorliwszym działaczem lwowskiego klubu sportowego „Czarni", uczestnika „ligi", nastawił swą rolę na obronę interesów ligi, zapoznając w zupełności interesy klubów pozostałych w PZPN. Trudno było żądać od niego przyznania słuszności klubom trwającym wiernie przy macierzystej organizacji, broniącym praworządności i poszanowania władz, ale jednego możnaby było od niego wymagać: objektywności w ocenie wypadków i równomiernego traktowania spraw, których miał być bezstronnym sędzią. Tymczasem delegat ZZ zapomina całkiem o PZPN, ten dla niego nie istnieje, ale z siłą godną lepszej sprawy usprawiedliwia postępowanie 14-stu klubów czołowych, tłómaczy ich opłakany stan finansowy itd., zaś zapytany o stan finansowy pozostałych klubów, o pogląd na antyspołeczną i anarchistyczną działalność tych, których broni, daje wymijającą odpowiedź. Wił się jak piskorz delegat ZZ, bezstronny arbiter, gdy miał złożyć świadectwo prawdzie, zaniemógł na elokwencję, gdy mu przyszło coś niemiłego powiedzieć na „buntowników" ze swego obozu. Kto wie jakby wyglądały skutki medjatorstwa przy innym, mniej osobiście przekonanym do ligi medjatorze ZZ. Kto wie jakby inny delegat ZZ zareagował na przemówienie przedstawiciela KZOPN, zwracającego uwagę na zgubne skutki wprowadzenia ligi, tego tworu, który ukrywając w sobie profesjonalizm, zaprzeczeniem jest czystości sportowej i ze stanowiska społecznego domaga się interwencji czynników obarczonych troską o przyszłość młodzieży. Ligowcy pomieszali pojęcia. Dla nich celem nie jest sport, fizyczna regeneracja, alfą i omegą dla nich to forma rozgrywek: liga, albo rozłam. Stawiając w ten sposób kwestję bałamucą opinję społeczną, robią krzyk o nic, o głupstwo! Boć zupełnie obojętną jest rzeczą ze stanowiska społecznego, a przez to państwowego, czy mistrzostwa rozgrywane będą w tej czy innej formie, czy pierwsze miejsce zajmie ten klub czy inny!

Czy inaczej będzie uprawiał grę w piłkę nożną, powiedzmy Kałuża lub Kuchar, jeśli klub jego znajdzie się w lidze lub w PZPN-ie? Nie, stokroć razy nie! Istota rzeczy się nie zmieni, zasada uprawiania sportu pozostanie zawsze ta sama bez względu na formę, w jaką ma być ujęty. I to powinien mieć na uwadze delegat ZZ. inż Christelbauer, gdy próbował bronić ligowców! O tej zasadniczej stronie sporu powinna być powiadomiona opinja sportowa i czynniki rządowe! Zwalczamy ligę, jako zło w sobie, jako niebezpieczne narzędzie deprawacji społecznej, której powolnie ulegać musi młodzież, jeśli dla wzmacniania „poziomu footballowego" ściąganą ona będzie w zamian za posady, czy inne „amatorskie" przywileje do silnych zespołów ligowych, a później po wypełnieniu „obowiązków pańszczyźnianych" mamy na myśli utratę zdolności do dobrej gry — rzucana na bruk uliczny niby bezużyteczny sprzęt. Trzeba więc jasno kwestję postawić i odrazu przestrzec zarówno czynniki rządowe, które mają o zatwierdzeniu statutu ligi zadecydować, jak Związek Związków, jak wreszcie rodziców i opiekunów młodzieży. Rozłam w PZPN-ie przejaskrawiony przez rewolwerowe pisma niemal do potęgi ogromnej narodowej tragedji, mniej nas interesuje z punktu widzenia samego rozłamu, który nawiasem mówiąc dla silnej i zdrowej podstawy PZPN-u, nie stanowi żadnego powodu do obaw utraty wpływu na szerokie masy młodzieży w nim zrzeszonej, ile pobudza nas do poważnych rozważań na temat demoralizacji i szkodliwych następstw, jakie za sobą pociąga fakt mydlenia opinji społeczno-sportowej przez ligowców. Tym należy na każdym kroku przewstawiać hasła szczerych i owianych duchem dżentelmeńskim zasad sportowych. Młodzież powinna stronić od zarazy moralnej i wysoko dzierżyć sztandar prawdziwego i niekłamanego ideału sportowego. PZPN dobrze uczynił usuwając ligowych działaczy od kierowania nawą sportową! Teraz kolej na czynniki państwowe i najwyższą magistraturę sportową. Trzeba w zarodku wyplenić bakcyl rozkładu organizacji piłkarstwa polskiego. Radykalnie i bezlitośnie! — W imię sanacji moralnej w sporcie!

M. Ster.

NADESŁANE

Niewypowiedziana nędza mieszkaniowa, dająca się we znaki, zwłaszcza w większych ośrodkach, — spowodowała pracowników kolejowych w Krakowie i Płaszowie do założenia Spółdzielni dla budowy własnych domków w Prokocimie.

Spółdzielnia ta miała do przezwyciężenia niesłychane trudności z powodu braku środków materjalnych. Z pewną pomocą przyszło Spółdzielni Ministerstwo Komunikacji — udzielając interesowanym krótkoterminowych pożyczek. Ponieważ jednak przeznaczona na ten cel kwota była stosunkowo bardzo niewielka, przeto zdawało się już, że nie da się sprawy doprowadzić do końca, zwłaszcza, że Bank Gospodarstwa Krajowego mieszkańcom Prokocima z przyczyn zasadniczych odmówił udzielania pożyczek. W tej krytycznej chwili przyszedł Spółdzielni z pomocą człowiek dobrej woli i obejmujący szerokie horyzonty, mianowicie **JWP. Dr. Tadeusz Fedorowicz**, który jako dyrektor Kasy Oszczędności miasta Krakowa nietylko nie zawahał się udzielić pożyczek na budowę domów, ale nadto czynił i czyni członkom Spółdzielni wszelkie możliwe ułatwienia i udogodnienia. To też tylko dzięki Jego pomocy sprawa nie upadła. Obecnie Spółdzielnia oddała już 84 budynków mieszkalnych a 102 gospodarczych do użytku, a dalszych 16 buduje.

Wobec tego interesowani przejęci wobec JWP. Dra Fedorowicza głębokiem uznaniem i czcią pragną podaniem tego faktu do publicznej wiadomości spłacić choć w drobnej cząstce zaciągnięty wobec Niego dług wdzięczności.

Gdyby wszyscy tak jak On poznawali swoje wobec społeczeństwa obowiązki — niejedna napozór niemożliwa rzecz, dałaby się pomyślnie rozwiązać.

Członkowie Z. Z. K.

PRZEGLĄD LITERACKI

Jadwiga Tomicka: KOBIETA W PIŚMIENNICTWIE POLSKIEM (po rok 1863). Kraków 1927. Stron 36. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Podręczniki historji notują, że czynna rola kobiety w życiu publicznem zaczyna się dopiero w wieku XIX-tym. Czasy to tak zwanej emancypacji, czasy walki o prawo do wiedzy, o wpływ na stosunki społeczne i polityczne, o udział w kulturalnej pracy narodu. Kobiety zrzeszają się, organizują, działalność ich obejmuje coraz szersze dziedziny, wysuwają się wybitne, twórcze jednostki zarówno w życiu, jak w literaturze. Współczesny ruch kobiecy ma jednak korzenie swe w odległej przeszłości, przygotowany był przez całe pokolenia mało znanych a przecież zasłużonych i zdolnych pracownic. Im to broszurę swą poświęca p. Tomicka — nazwiska ich wydobywa z niepamięci, kreśli szlachetne sylwetki wielu Polek - literatek, przed pokoleniem dzisiejszych równouprawnionych obywatelek przesuwa obrazy innych czasów i innych stosunków, w których kobieta polska, w walce z przesądami i uprzedzeniami, przełamuje piętrzące się zewsząd przeszkody, rwie się do życia umysłowego, pracuje na niwie literackiej, kładąc w swe dzieła bogate zasoby poetyckich natchnień, wiele uczuć społecznych i obywatelskich.

P. Tomicki wspomina zasłużone królowe, jak Jadwigę, odnowicielkę akademji i Elżbietę, autorkę dzieła o wychowaniu młodzieży; wspomina Mężykową, która ufundowała i wyposażyła pierwszą katedrę poezji przy akademji krakowskiej. Dużo uwagi poświęca poetkom, począwszy od czasów humanizmu, poprzez Drużbacką, Molińską, aż do najbardziej utalentowanej z pomiędzy nich, Narcyzy Żmichowskiej. Z powieściopisarek wymienia Hofmanową Jaraczewską i wiele innych, z redaktorek Krakowową, z publicystek Wilkońską, z filozofek Ziemięcką, oprócz tych licznych, które pracowały w dziedzinie pedagogicznej. Charakteryzuje także grupy kobiet, znane pod nazwą „lwic" i „emancypantek", zatrzymując się dłużej na najgłębszym i najpiękniejszym przejawie ruchu kobiecego, którego wyrazem są „entuzjastki". Na ich ideologję oddziaływały prądy idące z zachodu, z emigracji, od natchnionych wieszczów i filozofów — społeczne ich dążenia zwracały się ku poprawie doli włościan, których siłą dźwignąć się miał i wyzwolić uciśniony naród.

Ciekawa i pożyteczna praca p. Tomickiej urywa się na roku 1863. W czasie tym, pod naciskiem konieczności ekonomicznych, kobieta polska zmuszona jest wyjść poza obręb rodzinnego domu i wziąć czynny udział w walce o byt. Zmieniają się warunki jej życia i pracy i w dziejach jej nowa otwiera się karta. Pożądanem byłoby obliczenie i zapisanie na niej sumy dokonanych dzieł i scharakteryzowanie zarysowujących się już wyraźnie kierunków. Spełnić to winno pokolenie z przełomowych czasów od niewoli do wolności, w którego myśli i sercu świeże są jeszcze i barwne przeżycia i wysiłki kobiety polskiej w popowstaniowym okresie.

„RUCH PEDAGOGICZNY", czasopismo poświęcone nowym prądom w wychowaniu pod redakcją dra Henryka Rowida wydawane w Krakowie staraniem **Związku pol. nauczycieli szkół powszechnych**. Zeszyt styczniowy i lutowy (Nr. 1—2 1927 r.) przedstawia się bardzo dodatnio. Na treść zeszytu 1-go składają się cztery rozprawy wiążące się jakby w cykl pokrewieństwem tematu. Poruszają one zagadnienia wychowawcze z punktu widzenia społecznego. A więc dr. Lipska-Brachowa w artykule **„Socjologja wychowania i pedagogika"** rozgranicza te dwie dziedziny, widząc w socjologji naukę o faktach, w pedagogice uznając wartościowanie. Zamierzając dawać artykuły wybitnych pedagogów współczesnych obcych, redakcja rozpoczyna rozprawą znakomitego pedagoga niemieckiego prof. Oestreicha, pt.: **„Reforma szkolna, społeczeństwo i kryzys kultury"**. Autor wykazuje, że nowe reformy szkolne muszą się liczyć z faktem, iż podział na warstwy społeczne jest nie do utrzymania. Podobnym zagadnieniom poświęca J. Chałasiński artykuł pt.: **„Dewey, jako pedagog demokracji"**. Jest tu mowa o rodzeniu się nowej kultury, opartej na prawdziwej demokracji, oraz o tem, jak ma wyglądać dostosowana do jej potrzeb szkoła. Wreszcie dr. Rowid w artykule **„Z zagadnień pedagogiki socjologicznej"** omawia różne metody przy pomocy których nauka ta bada i analizuje wpływ różnych czynników tworzących środowisko dzieci i młodzieży. W zeszycie lutowym znajdujemy artykuły poświęcone nowym typom szkoły. Na czoło wysuwa się praca prof. B. Nawroczyńskiego **„O wiejskich ogniskach wychowawczych"** dla młodzieży wielkomiejskiej. Ideę szkoły produkcyjnej omawia dr. M. Fridleander. Rozpoczęta serja artykułów **„O systemie daltońskim"** ma na celu zaznajomienie nauczycielstwa z metodą laboratoryjną stosowaną w szkołach amerykańskich, angielskich i rosyjskich. Dłuższy artykuł poświęcony też jest organizacji wychowania i szkolnictwa w Rosji sowieckiej opracowany na podstawie książki pedagoga amerykańskiego **S. Nearinga**. Zeszyt zamykają recenzje najnowszych dzieł z zakresu psychologji i pedagogiki, kronika i przegląd czasopism. Administracja „Ruchu Pedagogicznego": Kraków, Rynek 29, Związek naucz. szkół powsz.

„SZTUKI PIĘKNE". Numer 5 rocznika III za luty 1927 r. pod redakcją profesora Władysława Jareckiego ukazał się już w handlu. Treść numeru: 1) Porcelana używana w Polsce (dok.); — napisał R. St. Ryszard; 2) Konkurs na pomnik J. Słowackiego we Lwowie — napisał Władysław Kozicki; 3) Kronika artystyczna, zawierająca m. in. obszerne sprawozdanie z akcji artystów krakowskich przeciw Dyrekcji Krakowskiego T-wa Sztuk Pięknych. Numer zdobią: 43 reprodukcyj w tekście, 1 rotograwjura wielobarwna „Wazon", ze zbiorów p. St. Ryszarda w Krakowie. Cena egzempl. 5 zł., prenumerata kwartalna 14 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji „Sztuk Pięknych", Kraków, Wolska 19.

Przegląd społeczny

NIE WOLNO MÓWIĆ SŁUŻĄCEJ „TY"

Nowy projekt ustawy o służbie domowej

„Głos kobiet" podaje: Na podstawie porozumienia między związkami dozorców i służby domowej a ministerstwem pracy, powstał projekt ustawy, zmieniającej zasadniczo dotychczasowy stosunek między pracodawcami i służącemi.

Angażowanie służących ma się odtąd odbywać na podstawie pisemnej umowy przez wręczenie zadatku w wysokości 20 procent umówionej pensji. Zadatek ten z pensji strącony być nie może.

Umowa obowiązuje conajmniej jeden miesiąc. Przy umowie kwartalnej obowiązuje wypowiedzenie miesięczne, przy umowie rocznej wypowiedzenie kwartalne. W umowie mają być wymienione wszystkie roboty, których wymaga pracodawca od służącej. Roboty nadprogramowe mają być opłacane dodatkowo. Zwracanie się do służącej „ty" bez jej zgody nie jest dozwolone.

Praca służącej może trwać od godz. 6 rano do godz. 8 wieczór, lub od godz. 7 rano do 9 wiecz., ale z dwugodzinną przerwą w ciągu dnia. W niedzielę praca służącej winna się kończyć najpóźniej o godzinie 4 popołudniu. Po roku służby należy się służącej dwutygodniowy płatny odpoczynek oraz jednomiesięczna gratyfikacja.

Spanie w komórkach, na poddaszach i w izbach nieużywanych jako mieszkania, jest niedopuszczalne. Pożywienie dla służącej musi się składać z 4 posiłków dziennie. Zakazanem jest domagać się od służącej, by froterowała przy pomocy nóg podłogi, nosiła ciężary i myła zewnętrzne okna na piętrze.

STRAJK W HUTACH SZKLANYCH

Nieraz już ostrzegaliśmy o możliwości wybuchu strajku w hutach szklanych. Związek Zawodowy wysunął jeszcze w listopadzie 1926 żądanie 30% podwyżki płacy oraz zawarcia umowy. Fabrykanci ociągali się z daniem odpowiedzi aż do 24 lutego, poczem rzucili ochłap 10%, a o umowie nie chcieli słyszeć. Zarząd Związku zawodowego ogłosił z dniem 28 lutego br. strajk we wszystkich hutach. Robotnicy przystąpili do strajku i w tej chwili objęte strajkiem są 32 huty na ogólną liczbę hut czynnych 49. Liczba strajkujących wynosi około 8000 robotników. Strajk przybiera coraz szersze rozmiary, dnia 2 bm. przystąpiły do strajku dalsze dwie huty w Ząbkowicach. Właściciel huty galanteryjnej p. Schreiber, będąc pewnym, że organizacja w jego hucie jest słaba, sam przeprowadzał głosowanie wśród zebranych robotników; — przekonał się jednak, że wszyscy robotnicy głosowali za strajkiem! Przebieg strajku jest pomyślny, fabrykanci muszą wziąć pełną odpowiedzialność za wynik swego uporu i odrzucenie umowy zbiorowej, któraby uregulowała jednolicie stosunki pracy w hutach. O warunkach pracy świadczy np., że huta w Piotrkowie ma obsadę na jednym warsztacie 3-ch pomocników (tak zwanych nabieraczy) i kółkarza; huta Szczakowa ma 2-ch nabieraczy i hiślarza, który musi wykonywać pracę za kółkarza, nie dostając wynagrodzenia a jeżeli kto nie jest w stanie podołać nadmiernej pracy, to kierownictwo go wydala lub daje urlop bezpłatny. Tak było przed dwoma tygodniami w Szczakowej: jednego p. Wikiel oddalił a dwom dał urlopy bezpłatne (jednemu 14 dni a drugiemu 8 dni). Za niedołężne kierownictwo muszą cierpieć robotnicy a w rezultacie wyrobiony towar nie jest taki jak być powinien. Ostatnio pobudowano prostownie tak niedołężnie, że przedtem jeden prostowacz za 8 godzin prostował 240 blatów, obecnie prostuje z biedą 130, a więc jest manko 30 procent, gdy dawniej nie było ani 6 proc. w najgorszym razie. Stan taki długo się nie da utrzymać, za winy kierownictwa nie mogą cierpieć robotnicy.

TEROR NA LITWIE

Delegacja litewskich związków zawodowych zaprotestowała u premjera Waldemarasa przeciw rozwiązaniu 14 organizacyj zawodowych i zaaresztowaniu licznych funkcjonarjuszy związków zawodowych. Premjer przyrzekł przedłożyć to zażalenie na najbliższem posiedzeniu rady ministrów.

NOWE PRZEPISY IMMIGRACYJNE WE FRANCJI

Rząd francuski przewiduje daleko idące zmiany przepisów imigracyjnych. Dzisiejsze przepisy zostały uznane za niewystarczające. W przyszłości robotnicy udający się do Francji będą podlegali bardzo szczegółowemu przeglądowi, który będzie przypominał kontrolę emigrantów podczas wjazdu do Stanów Zjednoczonych.

POD UWAGĘ NASZYM CHADEKOM

Wielokrotnie rozszerzana była wiadomość, że w Anglji mają powstać katolickie związki zawodowe. Świeżo rozdmuchała takie wieści prasa katolicka w Holandji, gdzie chadecy istnieją aż w dwóch wydaniach: jako protestanckie i jako katolickie związki zawodowe. Z tego powodu holenderskie związki klasowe zwróciły się z zapytaniem do kilku znanych przywódców angielskiego ruchu zawodowego, którzy zarazem są wierzącymi katolikami. Wszystkie odpowiedzi brzmią **przecząco**, a tak samo odpowiedź sekretarza Rady generalnej związków zawodowych, tow. Citrine. Odpowiedzi wskazują, że katoliccy przywódcy związków zawodowych należą **do najwierniejszych członków związków klasowych.**

WALKA O 5-DNIOWY TYDZIEŃ PRACY W AMERYCE

Żądany przez Amerykańską Federację Pracy, a popierany przez niektórych większych przemysłowców jak Henryk Ford, pięciodniowy tydzień pracy, znalazł zawziętych przeciwników w stowarzyszeniu przedsiębiorców budowlanych, obawiających się, że uzyskany przez robotników czas odpoczynkowy zostanie zużyty na zabawy, co następnie spowoduje ich do żądania nowej podwyżki zapłaty. Przedsiębiorcy budowlani twierdzą, iż żądanie pięciodniowego tygodnia pracy jest nie do pomyślenia wobec sezonowości w przemyśle budowlanym, który i bez przymusowego dwudniowego święta w tygodniu traci wiele czasu w roku z powodu zimna i niepogody, co powoduje wielkie straty w tej gałęzi przemysłu.

AMERYKAŃSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE PRZECIW KOMUNISTOM

Destrukcyjna robota komunistycznego warcholstwa została nareszcie należycie potępioną w Stanach Zjednoczonych. W całym kraju odbywa się generalne czyszczenie związków zawodowych z komunistycznych naleciałości. Zdrowemu temu ruchowi przewodzi Nowy Jork. Największe zasługi w tej akcji przypadają żydowskiemu dziennikowi „Forwarts".

Przeszło 20.000 krawców zebrało się ostatnio na dwóch wielkich salach. Wszyscy oświadczyli, że będą walczyć do upadłego, by usunąć zupełnie komunizm z amerykańskiego ruchu robotniczego. Do wszystkich fabryk krawieckich wysłano prośbę, by zaprzestano pracy o godzinie 4 popołudniu, by dać pracownikom możność zademonstrowania swych poglądów. Ogółem w Nowym Jorku 125 tysięcy członków związków zawodowych opowiedziało się za demonstracją przeciw komunistom. Zebrani uchwalili rezolucję potępiającą komunistyczny element i wyrażającą poparcie Amerykańskiej Federacji Pracy. Prezes Am. Federacji Pracy Green, przesłał list następującej treści: „Główne zasady polityki Amerykańskiej Federacji Pracy muszą być przyjęte przez tych, którzy są członkami unji robotniczej, mającej łączność z Federacją. Am. Federacja Pracy nie może czynić kompromisów z komunizmem ani reprezentantami organizacyj komunistycznych. Gratuluję Wam i lojalnym związkom robotniczym za waszą akcję w celu wytępienia tego niszczącego elementu. W amerykańskiej pracy niema miejsca na komunizm."

44 GODZINNY TYDZIEŃ PRACY W AUSTRALJI

Państwowy sąd rozjemczy w Melbourne na wniosek powszechnego związku maszynistów zatwierdził 44-godzinny tydzień pracy. W ten sposób rozstrzygnięty został zasadniczy zatarg między robotnikami a pracodawcami.

Z dnia

Do czego wtrącają się księża?!

Dziwne wieści nadchodzą z Poznania. „Liga katolicka", która usiłuje organizować na wielką skalę żywioły klerykalne w całem państwie, rości sobie pretensje do kontrolowania całego życia polskiego. Teatr w Poznaniu zamierzał wystawić sztukę p. Ludwika Hieronima Morstina p. t. „Dar Wisły". Rozeszły się jednak wieści, że teatr musiał zrezygnować z wystawienia tej sztuki, gdyż ks. Prądzyński imieniem Ligi katolickiej zagroził teatrowi demonstracjami i bojkotem w razie wprowadzenia „Daru Wisły" na deski sceny. Obecnie ks. Prądzyński uniewinnia się: Nie groził bojkotem i demonstracjami, a tylko

> sekretarz Ligi wystosował do dyrekcji teatru list, w którym podał „szereg zastrzeżeń" co do „Daru Wisły". Zastrzeżenia te były rzeczowe, utrzymane w tonie poważnym i odnosiły się do tezy sztuki.

A więc nie grożono bojkotem, tylko „zastrzegano się" przeciw sztuce. Tak czy owak, klerykalna organizacja poczuła się uprawnioną do cenzurowania sztuk teatralnych, jakby nie było innej cenzury — **państwowej**. Ale kler stoi ponad państwem i prawem i przywłaszcza sobie atrybucje większe od państwowych!

Ciekawej rzeczy dowiadujemy się ponadto z listu ks. Prądzyńskiego. Oto zarzucono mu, że zainteresował się gorąco (w sensie ujemnym) „Darem Wisły", a nie zwrócił uwagi na znacznie bardziej „gorszącą" sztukę pt. „Mecenas Bolbec i jego mąż". Straszliwie oburzył się ksiądz Prądzyński! Nieprawda! Wszakże — ogłasza to teraz publicznie — wystosował **stanowczy protest** do dyrekcji teatru polskiego przeciw „Mecenasowi Bolbecowi" i zwrócił się do Dowództwa Okręgu Korpuśnego z **kategorycznem żądaniem, aby uniemożliwiono oficerom i żołnierzom uczęszczanie na „Mecenasa Bolbeca"**.

Odkądże-to księża mają nakazywać **oficerom i szeregowym**, na jakie sztuki wolno im uczęszczać a na jakie nie? Odkądże-to księża stali się przełożonymi wojska polskiego? A skąd uprawnienie do wtrącania się w sprawy teatru polskiego?

Bezczelność klerykałów wzmaga się coraz bardziej. Zdaje im się, że oni stanowią w Polsce istotny rząd. W kościołach polityka, poza kościołem polityka i bezprawne a bezczelne nadzorowanie wszystkiego co się w kraju dzieje — oto obecna rola olbrzymiej większości kleru!

Czy Polska naprawdę jest już wasalem Rzymu, czy też jest niepodległem państwem? Zaczynamy potrosze wątpić!

Ruch kolejarski

ZGROMADZENIE W TARNOWIE

Dnia 16 zm. odbyło się w Tarnowie zgromadzenie pracowników wszystkich działów służbowych. Tow. Żarek, sekretarz Komitetu PPS przedstawił gospodarkę b. komisarza miasta p. Rypuszyńskiego i porównał gospodarkę gminną w innych miastach, prowadzoną przez socjlistyczne rady. Miasto Tarnów zaniedbane przez skandaliczną gospodarkę komisarza znajduje się w położeniu gorszem od innych mniejszych miast. Dlatego też kiedy wkrótce obywatele miasta przystąpią do wyborów do rady gminnej, klasa pracująca powinna zwarcie iść do urny wyborczej z głosem na swych przed stawicieli. W dyskusji wypowiedzieli się wszyscy za zblokowaną listą robotniczą i w tym celu wybrano komitet wyborczy.

Następnie przystąpiono do omówienia spraw zawodowych. Po przedstawieniu okólnika, którym przez Dyrekcji kolei państwowych opodatkował kolejarzy przez jeden rok po 10 i 20 groszy miesięcznie na budowę domu młodzieży rękodzielniczej w Krakowie, wywiązała się dyskusja, w której wszyscy sprzeciwiali się jakimkolwiek składkom na rzecz powyższej instytucji, albowiem do instytucji, w której nie zasiadają przedstawiciele klasy pracującej, nie mają zaufania. Niedawno temu zarządził p. prezes Barwicz przymusowe ściąganie na rzecz Komitetu humanitarnego. Nikt temu się nie sprzeciwił, albowiem wszyscy uznali potrzebę takiego Komitetu i grosz ten rozdawany jest pośród najbiedniejszych. Przeciwko obecnemu apelowi muszą jednak podnieść protest, albowiem z tak niskich poborów ponoszą wiele ofiar i nie mogą sobie pozwolić na dalsze obniżanie swych poborów, szczególnie na cel instytucji, która nie daje gwarancji, że w przyszłości nie będzie kuźnią faszyzmu. Odpowiednią rezolucją uchwalono jednogłośnie.

ZGROMADZENIE W DĘBICY

W niedzielę 13 zm. odbyło się w Dębicy doroczne Walne Zgromadzenie Koła ZZK. Kol. Misiewicz zagajając zebranie uczcił pamięć zmarłych członków i odczytał porządek dzienny. Po odczytaniu protokółu z ostatniego waln. zgromadzenia skarbnik kol. Działowski złożył sprawozdanie kasowe z przychodów i rozchodów w roku 1926. Zgromadzeni z radością przyjęli, że Koło z tych małych procentów, jakie centrala nadsyła, założyło bibljotekę, z której mogą korzystać wszyscy członkowie. Komisja rewizyjna przedstawiła, że gospodarka Koła była wzorowa, oszczędna i bez najmniejszego zarzutu, wobec czego postawiła wniosek o udzielenie absolutorjum, co zebrani jednogłośnie uchwalili. Następnie zabrał głos kol. Łachecki i wyjaśnił, że wszystkie sprawy jakie wpływały do Koła były załatwione z dodatnim wynikiem. Następnie przeszedł do omówienia szkodliwej roboty żółtych związków, które utrzymują się li tylko przez nieuświadomienie mas. Dlatego nawoływał do skupienia się w jednej klasowej organizacji ZZK i do czytania gazety zawodowej i **„Naprzodu"**. Wkońcu przedstawił listę nowych kandydatów do Zarządu Koła. Listę tę w głosowaniu jednomyślnie zatwierdzono. Prezesem wybrano kol. Misiewicza, sekretarzem kol. Gabera Józefa a skarbnikiem kol. Działowskiego Karola. Do Zarządu weszli kol. Mazan, Książek, Nitkowski i Głąb. Do Komisji rewizyjnej kol. Barnaś Stanisław i Kawalec Józef. Dalej zabrał głos kol. Mastek, przedstawiciel WW. i w dosadnych słowach przedstawił obecną sytuację w kolejnictwie i wysiłki ZZK o polepszenie bytu uregulowanie 8-godzinnego dnia pracy, wynagrodzenie za nadliczbowe godziny, ustawę emerytalną dla nieetatowych i wiele innych spraw piekących a niecierpiących zwłoki. Wkońcu uchwalono rezolucję, w której zgromadzeni wyrażają pełne wotum zaufania Wydziałowi Wykonawczemu za starania o polepszenie ich bytu a następnie domagają się spełnienia wszystkich postulatów, wysuniętych przez ZZK oraz protestują przeciw jakimkolwiek zbiórkom na rzecz budowy domu dla młodzieży rękodzielniczej w Krakowie.

ROZMAITOŚCI

TYFUS WŚRÓD POLAKÓW WE FRANCJI. — Paryska „Polonia Nowa" donosi: Epidemja tyfusu wybuchła w kolonji polskiej La Clochette na jednem z przedmieść miasta Douai (departament Nord). Wielka ilość rodzin polskich dotknięta została zarazą i straciła członków rodziny. Niedawno jeszcze grasowała tam ospa, teraz tyfus. Stan zdrowotny kolonji musi budzić pewne obawy. Ale gdzie źródło zarazy? Nie brud, bo górnicy westfalscy wdrożeni są do czystości. Czy nie brak kanalizacji i wodociągów? O ile wiemy ludność czerpie wodę do picia ze studzien.

LOS GÓRNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI. W kopalni „Bouble" w St. Eloy Montjoie we Francji dnia 16 zm. przy zjeżdżaniu wydarzyła się straszna katastrofa, która wstrząsnęła całą kolonją polską. Kosz, który się opuszczał na dół z 17 górnikami (w tem 8 Polaków) spadł. Wszyscy górnicy zostali uszkodzeni. Komisja zajęła się zbadaniem przyczyny opuszczenia się kosza. Jak wykazało śledztwo, maszyna była w dobrym stanie i funkcjonowała dobrze. Sprawcą nieszczęścia jest maszynista starzec 60-letni. Dotychczas zmarło 2-ch Francuzów, 3-ch naszych rodaków walczy ze śmiercią. Ofiary katastrofy odwiedzane są w szpitalu przez rodaków jakoteż i Francuzów. Cała kolonja pogrążona jest w wielkim smutku i żalu. Na znak żałoby przerwano pracę na przeciąg 2 dni.

POLSCY STUDENCI W PARYŻU. Niedawno miał miejsce w Paryżu pierwszy zjazd stowarzyszeń studentów polskich we Francji. Paryż, Montpellier, Tuluza, Nancy i inne miasta, w których studjują akademicy polscy, przysłały swych delegatów, którzy postanowili stworzyć Związek stowarzyszeń studentów polskich we Francji z siedzibą w Paryżu. W Paryżu bowiem liczba studentów polskich jest największa, wynosi mianowicie 700. W innych miastach uniwersyteckich studjuje po kilkudziesięciu Polaków.

ZNIESIENIE PODATKÓW TEATRALNYCH W FINLANDJI. Od 1 stycznia br. wszystkie teatry w Finlandji zostały zwolnione od podatków za rozrywki. Wyjątek stanowią operetki, które cieszą się stale ogromnie liczną frekwencją; będą one nadal opłacały 15% podatek, gdyż sfery miarodajne są zdania, że operetki mogą płacić.

KAPELE WOJSKOWE ZOSTANĄ ZNIESIONE W CZECHOSŁOWACJI. Zastąpią je zespoły trębaczy. Z 48 kapeli wojskowych pozostanie tylko 7.

JAK TO JEST WE WŁOSZECH. „Giornale d'Italia" podaje, że w powiecie Biella w prowincji Novara zaaresztowano wielu komunistów za kolportaż organu komunistycznego „Unita". Przy rewizjach domowych znaleziono u nich materjał agitacyjny i wielką liczbę ulotek. W dzienniku urzędowym ogłoszony został dekret królewski, według którego mogą być zwolnieni ze służby albo przeniesieni na emeryturę wszyscy urzędnicy, nawet najwyżsi, o ile ich postępowanie nie zgadza się z dyrektywami politycznemi. — Z Medjolanu piszą: Prokurator generalny przy trybunale kasacyjnym wystosował do wszystkich władz sądowych ściśle poufne pismo, w którem zarządza, że zakazuje się wszystkim bez wyjątku wglądać w znajdujące się w archiwach sądowych dokumenty, odnoszące się do dawniejszych kar. Prokurator generalny zaznacza przytem wyraźnie, że chodzi tu o niedopuszczenie do ponownego podjęcia postępowania karnego przeciw przywódcom faszystowskim. Jest rzeczą powszechnie znaną, że wielu z nich było karanych za zbrodnie pospolite, od kradzieży aż do oszukańczego bankructwa. Np. przywódca faszystów medjolańskich Giampaoli karany był za udział w zbrojnym napadzie rabunkowym. Włochy faszystowskie są rajem dla kryminalistów.

BITWA MIĘDZY STATYSTAMI NA SCENIE. W teatrze San Carlo w Rzymie miano wystawić „Aide" Verdiego. Przed pójściem kurtyny w górę wybuchła kłótnia między statystami, którzy przedstawiali wojska Radamesa a statystami, grającymi jeńców nubijskich. Sceniczni „zwycięzcy" naśmiewali się z „pokonanych" jeńców. Jeńcy popadli w wściekłość a jeden z nich ostrzem swej dzidy zranił w nos jednego z żołnierzy Radamesa. Powstał wielki tumult, przyczem spłoszył się znajdujący się na scenie koń i uderzył kopytem jednego z aktorów, raniąc go.

LOT NAD AFRYKĄ UKOŃCZONY. Lotnik szwajcarski Mittelholzer ukończył swój lot ponad Afryką. Dnia 7 grudnia wyruszył on z Zurychu, i przeleciał nad całą Afryką od Aleksandrji do Kapstadu. Pomimo tropikalnego klimatu, wilgoci i lotnych piasków afrykańskich, samolot przebył całą drogę bez żadnego defektu.

NAJWIĘKSZY TELESKOP. Amerykanie zabrali się do zbudowania nowego teleskopu. Największym dotychczas jest teleskop znajdujący się w obserwatorjum astronomicznem na górze Wilsona. Średnica soczewki wynosi 100 cali. Nowa soczewka będzie trzy razy większa ze średnicą 300 cali. Koszta zbudowania olbrzymiego teleskopu wyniosą około dwunastu miljonów dolarów.

Przegląd prasy

Na marginesie afery Wojewódzkiego. — Czyżby powrót do metod rosyjskich? — Z nędzy lokatorskiej.

Głośnym echem w całej prasie odbiła się afera posła Wojewódzkiego, w związku z ogłoszeniem znanego już czytelnikom „Naprzodu" wyroku sądu marszałkowskiego w jego sprawie.

Tow. Czapiński snuje w „Robotniku" szereg smutnych refleksyj na temat całej tej niepachnącej sprawy, rozpatrując poszczególne jej fazy, od oskarżenia po wyrok.

> Jak z tego wyroku widać, rząd nie posiadał (lub nie chciał udzielać) materjałów, któreby mogły dowieść słuszności zarzutów — stawianych przez „Głos". A był zobowiązany to uczynić! Płatnym agentem defensywy Wojewódzki — według danych, któremi rozporządzał Sąd — nie był! Pocóż tedy p. Bartel tak skwapliwie pośpieszył ze swem potwierdzeniem? Czyżby chodziło mu o jeszcze jedno poniżenie posłów sejmowych?
>
> W każdym razie p. Bartel był conajmniej nieostrożny i nieścisły. A tego nie wolno reprezentantowi rządu! Wszak chodzi tu o człowieka i posła. Chodzi zarazem o powagę rządu. P. Bartel jest nieostrożny nie poraz pierwszy.
>
> Tak nie wolno! Jest to gaffa polityczna i wielka niedokładność osobista. P. Bartel jest zbyt impulsywny.

Nie znaczy to oczywiście, jakoby Wojewódzki wyszedł z sądu oczyszczony. Nie stwierdzono wprawdzie jakoby pracował w defensywie (policja polityczna), ale zato

> stwierdzono, że p. Wojewódzki pracował, będąc posłem, w II oddziale sztabu i dostarczał informacyi o niektórych kolegach z klubu białoruskiego i o polityce tego klubu w całości. Cóż to jest, jeśli nie — prowokacja? ohydna prowokacja, skierowana przeciwko własnym kolegom!

Słusznie też tow. Czapiński konkluduje w końcu swego artykułu, że wyrok sądu marszałkowskiego jest wyrokiem nie tylko na Wojewódzkiego i jego oryginalną „etykę", lecz także na system prowokacji w Polsce!

> Jest to rzecz naprawdę niesłychana, aby rząd śmiał (obojętne który rząd) utrzymywać informatorów wśród posłów, aby organizował wywiad w Sejmie przez samych posłów sejmowych, aby w ten sposób poniżał godność Sejmu i jego rolę w państwie, aby tem demoralizował społeczeństwo.
>
> Tak możemy dojść do iście carskich stosunków rosyjskich; przypominamy wszak sobie, jak to szpicel Departamentu Policji poseł Malinowski spowodował rozłam w Dumskiej frakcji sd. i został szefem poselskiej grupy bolszowickiej. Czyżby w republice polskiej miały odżyć metody ochran carskich?!

* * *

Bratni nasz lwowski „Dziennik Ludowy" zorganizował ciekawą ankietę na temat stosunków mieszkaniowych. — Z ankiety tej dowiadujemy się wstrząsających wprost szczegółów nędzy mieszkaniowej proletarjatu robotniczego i wogóle ludzi pracy. Wobec rozpaczliwego stanu domów czynszowych, nie odnawianych od szeregu lat, słusznie zapytuje „Dziennik Ludowy":

> czy gospodarze żadnych już nie mają obowiązków wobec lokatorów, poza pobieraniem wysokich czynszów? Czy lokator płaci jedynie za prawo mieszkania, a nie, między innemi, za użycie pewnych urządzeń tak, że kamienicznik miałby obowiązek swoim kosztem poczynić pewne naprawki wodociągów, pieców, odczyszczać ściany mieszkania po pewnej ilości lat i t. d.
>
> Nadto, należałoby spowodować komisje mieszkaniowe, by zbadały, czy tak zwany „przedwojenny" czynsz nie jest w licznych wypadkach zbyt wielki. Często bowiem mieszkanko 3—4 pokojowe znacznie mniejsze obszarem i lichsze pod względem wygód od wielkiego dwupokojowego, opłaca nierównie wyższy czynsz i skazane jest na mnożnik wyższy oraz wyższy podatek lokatorski, aniżeli się należy?

Sprawa jest naszem zdaniem aktualna także w Krakowie.

KRONIKA

Kraków, 6 marca.

ZWŁOKI SŁOWACKIEGO —DO KRAJU! — Główny komitet akademicki sprowadzenia zwłok Jul. Słowackiego do kraju ogłasza odezwę, wzywającą do sprowadzenia zwłok Słowackiego do Polski z cmentarza Montmartre w Paryżu, gdzie spoczywają od 1849 roku. Za dwa lata obchodzić będziemy 80-ą rocznicę śmierci Nieśmiertelnego Wieszcza, a zwłoki jego wciąż spoczywają za granicami Polski. Polacy muszą spłacić swój dług wobec wielkiego poety i dlatego komitet wzywa gorąco do poparcia jego usiłowań i do zebrania funduszu, któryby ostatecznie pozwolił sprowadzić zwłoki Juljusza Słowackiego na Wawel. Na czele komitetu stoją jako protektor prof. dr. Józef Kallenbach, jako kurator prof. dr. Ignacy Chrzanowski, jako prezes p. Józef Mikołajtis. Wszelkich wyjaśnień udziela p. Mikołajtis, Kraków, ul. Rakowicka 4.

UCZONY FRANCUSKI W KRAKOWIE. Wybitny antropolog francuski, profesor Dubreuil-Chambardet, prezes paryskiego Towarzystwa antropologicznego, przyjeżdża w tych dniach do Polski w celu zaznajomienia się z pracami polskich uczonych w dziedzinie anatomji i antropologii. Zawita on i do Krakowa, gdzie wygłosi odczyt w Towarzystwie lekarskiem dnia 14 b. m. p. t. „Dolina Loiry".

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 27 lutego do 5 bm. Miejski urząd zdrowia zanotował następujące wypadki zachorowań na choroby zakaźne: szkarlatyna 16, tyfus plamisty 1, tyfus brzuszny 3, dyfterja 3, ospa wietrzna 19, róża 3, koklusz 3.

Z RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ. Odkąd stacja krakowska zaczęła pracować, codziennie wiele osób zwraca się do Dyrekcji z żądaniem informacji, jakie odbiorniki są najtańsze i najłatwiejsze w użyciu. Najtańszemi odbiornikami są aparaty detektorowe, które wraz z parą słuchawek kosztują powyżej 30 zł. Nie wymagają one anteny zewnętrznej; wystarczy rozpiąć kilkanaście lub kilkadziesiąt metrów drutu izolowanego pod sufitem pokoju, w którym aparat się znajduje, aby mieć dobrą antenę wewnętrzną. Można też posłużyć się balkonem żelaznym lub nawet łóżkiem z żelaznym materacem jako anteną, ale odbiór wówczas wypadnie znacznie słabiej. Najważniejszą rzeczą u detektora jest dobre uziemnienie. Najlepiej drut uziemnienia przyłączyć do rury wodociągowej lub gazowej. Detektor nie wymaga żadnej specjalnej umiejętności w obchodzeniu się, a daje odbiór czysty i wyraźny, jednak tylko na słuchawki, nie na głośnik. Nie potrzebuje też ani baterji, ani akumulatorów, ani lampek katodowych. Dzięki swej taniości detektor jest aparatem „demokratycznym" — i na nim opiera się rozwój radjofonji. Wielomiljonowa rzesza radjosłuchaczy na świecie składa się w 80% z detektorowców. Ale wadą odbiornika detektorowego (kryształkowego) jest jego względnie niewielki zasiąg: Detektory działają dobrze normalnie tylko w promieniu do 40 km od stacji nadawczej. Zdarza się jednak przy pomyślnych warunkach atmosferycznych, że przy pomocy detektora odbiera się audycje nawet z bardzo dalekich stacyj.

LITERATURA FACHOWA NA WYSTAWIE RADJOWEJ. W pracach organizacyjnych nad przygotowaniem pierwszej wystawy radjowej w Krakowie, Syndykatowi dziennikarzy krakowskich udało się pozyskać współdziałanie znanej firmy księgarskiej Gebethner i Wolff dla zorganizowania na wystawie specjalnego działu literatury, poświęconej radjotechnice i radjofonji. Dział ten obejmować będzie nietylko piśmiennictwo polskie z tej dziedziny, już dość obszerne, ale także wszystkie książki, jakie ukazały się w ostatnich czasach o radjotechnice i radjofonji w języku angielskim, francuskim i niemieckim, oraz okazy wydawnictw perjodycznych specjalnych, które zagranicą ukazują się już w ogromnych nakładach i w wielkiej ilości przynoszące niesłychanie zajmujące przyczynki. Każdy więc zwiedzający wystawę, będzie miał jak najdokładniejszy przegląd całej literatury radjowej europejskiej w czterech językach i będzie mógł na miejscu zaopatrzyć się we wszelkie interesujące go wydawnictwa. Protektorat nad wystawą objęli: pp. wojewoda Darowski, prezydent miasta K. Rolle, oraz dowódca OK gen. Wróblewski. Wszelkie zgłoszenia i informacje w sprawie wystawy nadsyłać należy pod adresem Syndykatu dziennikarzy krakowskich, Kraków, plac Szczepański 7, I. p.

OSZUST. Przytrzymano Karola Pajdo, lat 37, z Biskupic, zam. w Krakowie, który pod pozorem wyrobienia posad, wyłudzał od różnych osób pieniądze.

DELEGACI „LEWIATANA" W KRAKOWIE. Wczoraj przybyła do Krakowa delegacja Centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów w osobach posła Wierzbickiego, dr. Fajansa, dyr. Lawrysiewicza, posła Trepki i dyr. Łempickiego, celem porozumienia się ze sferami przemysłowemi Małopolski zachodniej. Na dworcu witali delegację prez. Epstein i wicedyr. Izby radca Gertner. Przed południem toczyły się obrady w Związku przemysłowców zachodniej Małopolski — popołudniu zaś odbyło się wspólne posiedzenie w Izbie handlowej. Wieczór odbyło się przyjęcie dane przez prezydjum Izby handlowej.

POSTULATY NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH. W dniu 27 lutego odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Ogniska nauczycielskiego w Krakowie, na którem nauczycielstwo szkół powszechnych w Krakowie zajęło stanowisko wobec aktualnej dziś kwestji przyszłego ustroju szkolnego w Polsce i realizacji szkoły powszechnej. Głównym referentem był redaktor „Ruchu Pedagogicznego" dr. Henryk Rowid. W ożywionej dyskusji przemawiali prezes Związku Pol. Naucz. Szk. Powsz. senator Stanisław Nowak, inspektor dr. Janik, pp. Sczesławski, Gluth, Patyna, Danziger, poczem uchwalono jednomyślnie rezolucje, domagające się: powołania do życia komisji szkoły jednolitej przy min. oświaty złożonej z przedstawicieli nauczycielstwa wszystkich kategoryj, zlikwidowania trzech pierwszych klas gimnazjalnych i podniesienia poziomu wykształcenia nauczycieli szkół powszechnych.

EKSPLOZJA NABOJU KARABINOWEGO. — Wczoraj na wałach Hetmańskich znalazł 14-letni Stanisł. Kornafel nabój karabinowy. Chłopiec rozpaliwszy ognisko wrzucił nabój w płomienie. Natychmiast nastąpił wybuch i odłamki naboju zraniły Kornafla w prawą nogę. Zawezwany lekarz pogotowia opatrzył rannego i polecił mu udać się na klinikę chirurgiczną, celem oczyszczenia rany z odpadków naboju.

SPRZENIEWIERZENIE. Zgłosił w policji Filip Schorr, zam. przy ul. Dietlowskiej 113, że służący jego Antoni Jania, lat 23, sprzeniewierzył na jego szkodę kwotę 200 zł., poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

KRADZIEŻ GARDEROBY. Marjan Romanowicz zamieszkały przy ul. Batorego 24 zgłosił w policji, że skradziono mu z zamkniętego mieszkania garderobę wartości 500 złotych.

ZŁODZIEJE PODUSZEK I KUR POD KLUCZEM. W związku ze zgłoszeniemi w ostatnich tygodniach licznemi kradzieżami poduszek z ganku i kur aresztowano dnia 4 bm. pod zarzutem tych kradzieży Stanisława Górskiego, lat 30, Józefa Węgrzyna, lat 16, Samuela Katza, lat 18, Franciszka Zwolińskiego lat 15 i Franciszkę Drobna, lat 21, wszystkich bez stałego miejsca zamieszkania.

ARESZTOWANIA ZŁODZIEI. W związku ze zgłoszeniemi w ostatnim czasie kradzieżami z wozów na ulicach i placach aresztowano pod zarzutem tych kradzieży Stanisława Porębskiego lat 20, Jakóba Brama, lat 21 i Franciszka Gzowego, l. 24. — Aresztowano Józefa Maliszczaka, lat 21, ponieważ ten skradł na tandecie na szkodę Antoniny Jasińskiego parę trzewików wartości 27 zł.

WP. M. B. KRAKÓW. 1. Na sezon letni bardzo modne szewioty (na ubrania i zarzutki). 2. Dotychczas z angielskiej wełny wyrabia tylko fabryka sukna Emanuela Tischa w Bielsku. 3. Tak, najnowsze wzory angielskie gatunek w Polsce dotychczas nie wyrabiany. 4. Wyrabiają także i inni, ale nie z tego gatunku wełny, są też przez to tańsze w cenie. 5. Laik nie rozpozna gatunku, dopiero w noszeniu uwydatnia się różnica, naszem zdaniem horendalna. 6. Ma skład fabryczny w Krakowie, Grodzka 42, pod firmą Calnik i Krischer. 7. Sprzedaje tam także detalicznie, ceny fabryczne. Polecamy.

„CZARNA KAWA" SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH ze współudziałem orkiestry 20 pp. odbędzie się dziś, w niedzielę, o godzinie 5 popołudniu w restauracji „Udziałowej". Orkiestra 20 pp. wykona cały szereg utworów symfonicznych, oprócz tego wystąpią w solowych punktach programu śpiewaczka p. Sroczyńska, uczenica prof. Marek-Onyszkiewiczowej, balerina p. Marta Rellówna i wirtuoz na pile p. Ławrusiewicz.

NA ZEBRANIU TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO, w poniedziałe 7 bm. o godzinie 5 popołudniu, w sali przy ul. Gołębiej 20, I piętro, dyrektor teatru miejskiego dr. Z. Nowakowski zagai dyskusję: „O polskiej wymowie scenicznej".

SEKCJA PEDAGOGICZNA STOWARZYSZENIA KOBIET Z WYŻSZEM WYKSZTAŁCENIEM. W niedzielę 6 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali 39 Col. Novi odczyt p. Zygmunta Wyrobka p. t. „O rozwój klatki piersiowej u dziewcząt". Wstęp 50, 30 i 15 groszy.

Z DZIEJÓW ALCHEMJI. — Pod tytułem powyższym wygłosi w poniedziałek 7 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Zakładu mineralogicznego UJ. ul. Gołębia 11, staraniem Ligi przyjaciół kasy im. Mianowskiego prof. Dr. Tadeusz Estreicher odczyt z licznemi obrazami świetlnemi.

—ooo—

TEATRY i KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę wieczorem „Maski" Fernanda Crommelyncka w wykonaniu pp. Starskiej, Hańskiej i Sochy. Suggestywny ten dramat powtórzony będzie we wtorek. W niedzielę popołudniu „Kredowe koło". — Na jutrzejszem przedstawieniu popularnem „Wiecznie młody" z p. Sosnowskim w roli głównej.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś i codziennie wieczór operetka „Księżniczka Ilica". W niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu nieodwołalnie ostatni raz „Księżna Cyrkówka".

Z TEATRU BAGATELA. Baśń dla dzieci „Kłopoty Marysienki" wystawione będą dziś w niedzielę poraz ostatni o godzinie 11 przedpołudniem. Baśń ta zostanie odegraną przez kilkadziesiąt uczennic oraz zespół taneczny pod kierunkiem p. Stelli Bursówny.

III PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU MUZYKÓW pod dyrekcją Ignacego Neumarka a ze współudziałem pianisty Stefana Askenasego odbędzie się dziś w niedzielę w sali Starego Teatru o godzinie 11 przed południem. W programie: Brahmsa IV symfonja, Arenskyego warjacje na temat Czajkowskiego, Prokoljeffa marsz z opery „Miłość do trzech pomarańcz" oraz koncert fortepianowy es-dur Beethovena. Bilety u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8. Uprasza się publiczność, aby ze względu na znaczny pokup biletów zaopatrzyła się w nie wcześniej i nie opóźniała rozpoczęcia poranku przez zakupno biletów w ostatniej chwili.

WARSZAWSKI TEATR „QUI PRO QUO" zjeżdża wkrótce do Krakowa na kilka przedstawień z całym zespołem i własnemi dekoracjami.

—ooo—

SPORT

CRACOVIA—POGOŃ (Katowice). Zawody te odbędą się dziś w niedzielę o godzinie 3 popołudniu na boisku Cracovii.

GARNIZONOWE ZAWODY BOKSERSKIE. W dniach 12 i 13 bm. o godzinie 11 przedpołudniem odbędą się w Domu Żołnierza Polskiego w Krakowie garnizonowe zawody bokserskie na podstawie przepisów regulaminu sportowego PZB.

WALNE ZGROMADZENIE KS „METEOR" odbędzie się w niedzielę 6 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5, III piętro, w lokalu RKS Legja.

WALNE ZGROMADZENIE ŻKS „JEHUDA" W KRAKOWIE wybrało następujący zarząd: prezes Henryk Bloch, Wiceprezes S. Bardt, sekretarz D. Brust, skarbnik S. Rosenzweig. Członkowie zarządu 1. Chilowicz, L. Eisenman, L. Sagan, N. Zuckerman. Kierownik sekcji PN. Zwetschkenbaum, przew. komisji kontrolującej S. Haber; przew. sądu honorowego S. Figatner. Adres sekretarjatu: Dolek Brust, Kraków, Brzozowa 15.

—ooo—

Z Polski

KOMITET OBCHODU IMIENIA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE rozpoczął już swoją działalność. — W programie uroczystości przewidziane są przedstawienia w Teatrze Wielkim, przedstawienie dla żołnierzy w Teatrze Narodowym i przedstawienia dla dzieci. W skład komitetu organizacyjnego wchodzą wybitne osobistości ze świata wojskowego, politycznego, duchowieństwa oraz reprezentanci związków i stowarzyszeń społecznych.

JUBILEUSZ STRUGA. — Socjalistyczna rada miejska w Sosnowcu powołała specjalny komitet dla zorganizowania obchodu jubileuszowego tow. Andrzeja Struga.

KARIN MICHAELIS W WARSZAWIE. Znakomita powieściopisarka duńska, autorka „Wieku niebezpiecznego" Karin Michaelis przyjeżdża wkrótce do Warszawy i wygłosi odczyt pod tytułem: „Kobieta, miłość, małżeństwo".

POLSCY FASZYŚCI. „Gazeta Lwowska" podaje: Władze policji politycznej w Warszawie natrafiły na trop rozgałęzionej polskiej organizacji faszystowskiej. Centralne władze tej organizacji mieściły się na terenie Lublina i Hrubieszowa w województwie lubelskiem. Pierwszym tropem było aresztowanie w Warszawie na dworcu ziemianina z tych stron niejakiego Jaroszewicza, przy którym znaleziono 480 dolarów i 30 rewolwerów w specjalnej walizie skórzanej. W toku dalszego śledztwa okazało się, iż jednym z najpoważniejszych członków organizacji tej był dyrektor Banku Ziemian w Lublinie Czajkowski. Organizacja cała zaopatrywana była w amunicję i broń przedewszystkiem z terenu Wielkopolski. Z Poznania wysłano rewolwery i naboje za listem przewozowym, opiewającym na narzędzia rolnicze. Czajkowski stwierdza, że organizacja założona była po przewrocie majowym dla obrony przed ewentualną rewoltą chłopską. Rozwijała się jednak dalej i jak stwierdziła policja niezbicie, była organizacją faszystowską. Znaleziono nawet dokumenty stemplowane pieczęcią POF. Likwidacja organizacji jest w toku.

UNIEWINNIENIE PRZYWÓDCY „DROBNEROWCÓW". Sąd okręgowy w Piotrkowie 19 listopada 1926 rozpatrywał sprawę przywódcy „drobnerowców" dra Józefa Kruka, oskarżonego o to, że na wiecu przedwyborczym do Rady miejskiej w Częstochowie wystąpił z mową antypaństwową. Oskarżenie oparte zostało na zeznaniach świadków z policji politycznej. Sąd okręgowy skazał dra Kruka na półtora roku więzienia z zastosowaniem bezwzględnego aresztu. Kilkakrotne skargi o wypuszczenie go na wolność za kaucją, nie odniosły skutku i dr. Kruk, aż do chwili procesu w sądzie apelacyjnym pozostawał w więzieniu na Pawiaku w Warszawie. Przeciwko wyrokowi sądu okręgowego apelację wnieśli: prokurator, domagając się podwyższenia kary i oskarżony, prosząc o uniewinnienie. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego w sądzie apelacyjnym, prok. zrzekł się apelacji o podwyższenie kary i prosił o zatwierdzenie wyroku sądu okręgowego. Sąd apelacyjny, pod przewodnictwem wiceprezesa Orłowskiego, wydał wyrok uchylający wyrok sądu okręgowego i **uniewinniający Kruka.** Po rozprawie dr. Kruk przewieziony został do więzienia na Pawiaku, poczem opuścił więzienie.

ELEKTROLUXEM ZDEMASKOWANO WŁAMYWACZY DO FIRMY „ELEKTROLUX". Tego rodzaju fakt wydarzył się w Warszawie. Po włamaniu do firmy „Elektrolux" — organy śledcze, podejrzewając kasiarzy: Eugenjusza Gałę i Juljana Dylewskiego poleciły dokonać u nich rewizję. Obu zastano leżących w bardzo zakurzonych ubraniach. Ten fakt posłużył za nitkę, która doprowadziła do kłębka. Mianowicie, naczelnik urzędu śledczego p. Popowicz wpadł na pomysł, ażeby za pomocą odkurzacza „Elektrolux" zebrać z odzieży podejrzanych, a doprowadzonych na policję, ów pył i porównać go z popiołem, wypełniającym przestrzeń pomiędzy metalowemi taflami ścianek rozbitej kasy, a którego warstwy pokrywały sąsiadujące z rozprutą kasą przedmioty. Obie próbki oddano do ekspertyzy. Okazały się one identyczne. Wobec tego dokonano powtórnej, szczegółowej rewizji w mieszkaniu obu złodziei i wykryto drobną część skradzionego łupu. W ten sposób, dotąd zdaje się niepraktykowany, wykryto sprawców w 6 godzin po włamaniu.

TAJEMNICZE ZNIKANIE MĘŻCZYZN W POZNANIU: Dzienniki poznańskie donoszą: Od pewnego czasu w sposób niezwykle tajemniczy giną w Poznaniu oraz okolicy dorośli ludzie. W niewyjaśniony dotąd sposób przepadł w połowie listopada ub. roku urzędnik bankowy Franciszek Lekki, a wszelkie wysiłki policji w kierunku odszukania go spełzły na niczem i dotąd cała ta sprawa znajduje się pod znakiem zapytania. Również dotąd nie zostało wyświetlone nagłe zniknięcie 16 ub. m. sekretarza celnego Józefa Ratajczaka, zamieszkałego w Puszczykowie. W mniejwięcej dziwnych okolicznościach zapodział się niejaki Sroka z pod Swarzędza. Analogiczne parokrotne wypadki notuje też prowincja. Do serji wspomnianych, niezwykłych wypadków w Poznaniu przybył jeszcze jeden. Oto dn. 16 lutego br. wyszedł z domu 70-letni starzec Konrad Wolf zamieszkały przy ulicy Rybaki i odtąd wszelki ślad po nim zaginął.

TRADEDJA NA TLE MIŁOSNEM. W Puławach porucznik-lekarz dr. Kamieński z 2 pułku saperów zastrzelił żonę swego kolegi 25letnią Marję Dorant, poczem sobie odebrał życie dwoma wystrzałami z rewolweru. Dr. Kamieński od dłuższego czasu utrzymywał stosunki z porucznikiem Dorantem, u którego bywał częstym gościem. Kamieński został nagle przeniesiony do Warszawy i poszedł pożegnać się z Dorantami. Porucznika nie zastał w domu, rozmawiał więc z jego żoną i jej matką. Nagle dr. Kamieński wydobył rewolwer i strzelił do młodej kobiety, poczem skierował rewolwer do siebie.

—ooo—

Z zagranicy

TRZĘSIENIE ZIEMI NA WĘGRZECH. W piątek zrana o godzinie 7 min. 22 odczuto trzęsienie ziemi w odległości 80 klm. od Budapesztu. W miejscowości Var-Palota uległy poważnemu zniszczeniu kościół oraz wiele domów. O godzinie 11 min. 50 nowe wstrząśnienie zburzyło w tejże miejscowości jeden dom. Wszaśnienie to odczuto również w Budapeszcie.

POŻAR W AMERYCE. W Jersey City wybuchł gwałtowny pożar, — który zniszczył kilka przedsiębiorstw. Straty obliczają na miljon dolarów.

WYŚCIGI O ZDOBYCIE PÓL DJAMENTOWYCH. Wczoraj powtórzono wyścigi o wytyczenie ziemi na polach djamentowych w Grasfontaine (Afryka południowa). Pierwsze wyścigi zostały przed dwoma tygodniami unieważnione z powodu nieformalności. W obecnych wyścigach wzięło udział przeszło 25.000 osób, pomiędzy niemi kilkaset kobiet. Najlepsze miejsca zostały zdobyte przez biegaczy australijskich, którzy w tym celu przyjechali do południowej Afryki. 20 poszukiwaczy djamentów zostało aresztowanych, ponieważ przywłaszczyli sobie ziemię przed ukończeniem wyścigów.

ZAWÓD MUMJOWY. Według doniesień dzienników w Kairze zaprosił wczoraj egiptolog amerykański dr. Reisner egipskiego ministra dla robót publicznych, posła amerykańskiego i generalnego dyrektora starożytności egipskich, aby byli obecnymi przy otwarciu sarkofagu znalezionego w roku 1925 w pobliżu piramid w Gizeh. Przypuszczano, że w sarkofagu znajduje się mumja królowej Hetefer, małżonki pierwszego króla z 4 dynastji i matki Cheopsa. Po podniesieniu pokrywy skonstantowano, że sarkofag jest próżny.

Przegląd gospodarczy

—o—

Kredyty na rezerwy zbożowe dla Krakowa

Warszawa, 5 marca (tel. własny „Naprzodu"). Jak się dowiaduje Wasz korespondent, ministerstwo skarbu zatwierdziło odnośne wnioski i poleciło wyasygnować za pośrednictwem banku rolnego kredyty na rezerwy zbożowe dla miasta Krakowa. Kredyty te w łącznej sumie wynoszą 125.000 zł.

—ooo—

ANKIETA NAD KOSZTAMI PRODUKCJI

Warszawa, 5 marca (tel. własny „Naprzodu"). Komisja ankietowa dla badania kosztów produkcji ukończyła studja nad metodą i planami prac komisji. W najbliższych dniach komisja przystąpi do badania poszczególnych gałęzi produkcji.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 5 marca (PAT). Dolary Stanów Zjedn. 8.92, 8.94, 8.90.

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek dnia 8 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Na porządku dziennym **sprawa walki z bezrobociem i ubezpieczenie na starość.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się we wtorek 8 bm. o godzinie 5 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Prezydjum uprasza o bezwzględny komplet zarządu.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Posiedzenie mężów zaufania i starszych robotników z fabryki Zieleniewskiego odbędzie się **we czwartek** 10-go marca o godzinie 6 wieczór. Prosi o punktualne przybycie **Prezydjum Oddziału I.**

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW SAMOPOMOCY KOŁA MIEJSCOWEGO ZZK W KRAKOWIE odbędzie się 13 marca o godzinie 9 rano w domu własnym, ul. Warszawska 15/17. Na zebranie mają wstęp tylko członkowie samopomocy za okazaniem legitymacji.

WALNE ZGROMADZENIE KOMITETU PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH PPS PRZY ZZK W TARNOWIE odbędzie się dnia 14 bm. w Domu ZZK na kolonji warsztatowej o godzinie 5'30 popołudniu z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 2) sprawozdanie z działalności Zarządu i kasowe; 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum dotychczasowemu Zarządowi; 4) wybór nowego Zarządu; 5) wolne wnioski i interpelacje.

Rozszerzenie i scalenie ubezpieczeń społecznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 marca.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało projekt ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby oraz o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do pracy, a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego. Projekt tej ustawy został przesłany związkom zawodowym celem zasięgnięcia opinji.

Nowa ustawa przewiduje scalenie wszystkich rodzajów ubezpieczeń społecznych (od choroby, od bezrobocia, od inwalidztwa pracy, na starość i na wypadek śmierci) w jednej instytucji, która zwać się będzie kasą ubezpieczeń społecznych. Za podstawę do organizacji tych kas przyjęte będą istniejące już Kasy chorych.

Armja kantońska przed Szangajem

Londyn, 5 marca. Jak z Szangaju donoszą, wojska Sun Czuan Fanga (tak zwana armja Szantungu) opuściły wszystkie swe pozycje i albo przeszły do armji kantońskiej albo cofają się nieregularnie do Szangaju, tworząc dla miasta poważne niebezpieczeństwo. Uciekinierzy ci usiłowali już kilkakrotnie zaatakować dzielnicę cudzoziemską w Szangaju tak, że wojska angielskie musiały przeciw nim wystąpić z bronią w ręku. Dowództwo nad armją Szantungu po ustąpieniu Suna objął jeden z jego podwładnych generałów. W Szangaju liczą się z zajęciem miasta przez wojska kantońskie, których marsze flankowe pod Su Czau uwieńczone zostały powodzeniem.

CHIŃCZYCY ŻĄDAJĄ USUNIĘCIA WOJSK ANGIELSKICH

Szangaj, 5 marca. (PAT) Chiński komisarz dla spraw zagranicznych wystosował do dziekana korpusu dyplomatycznego list utrzymany w tonie bardzo energicznym, w którym domaga się natychmiastowego wycofania wszystkich wojsk stacjonowanych poza terytorjum koncesyj międzynarodowych. Ulokowanie tych wojsk nastąpiło bez pozwolenia władz chińskich i oznacza naruszenie suwerenności chińskiej, czego Chiny nigdy nie ścierpią.

Budżet w Senacie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 marca.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie Senatu. W dalszym ciągu rozprawiano nad budżetem ministerstwa skarbu. Zabrał głos senator Hammerling, który stwierdził, że zaufanie do nas w Ameryce wzrosło o 100%, zaufanie to jednak podrywają nasze banki, które się skompromitowały swą akcją w Ameryce. Mówiąc o ogólnym stanie ekonomicznym kraju, oświadcza sen. Hammerling, że technika pracy w fabrykach polskich jest niewłaściwa, kierownictwo jest zbyt kosztowne i nie świeci przykładem pracowitości.

Sen. Wurzel (koło żydowskie) wystąpił przeciw polityce dewizowej i domaga się zmiany przepisów dewizowych.

Sen. Szułdrzyński (chrześc.-nar.) domaga się reformy podatkowej w kierunku rozszerzenia podatku dochodowego na większą ilość płatników, chociażby w kwotach minimalnych, dalej zniesienia progresji i degresji w podatku gruntowym i obniżenia podatku obrotowego.

Senator Buzek referował emerytury i renty inwalidzkie oraz długi państwowe. Kwota 82 miljonów, przeznaczona na emerytury, jest trochę za niska, gdyż z uwzględnieniem 10% dodatku, wydatek zeszłoroczny na te cele wzrósłby do 84 lub 85 miljonów. Komisja zgłasza rezolucję, aby wszystkie sprawy, tyczące się emerytur, rent i pensyj, byłyześrodkowane w ministerstwie skarbu, gdyż obecnie nie są niem objęci emeryci kolejowi i monopol tytoniowy. Na oprocentowanie i umorzenie naszych zagranicznych długów państwowych potrzeba rocznie 82 miljony złotych w złocie, z czego 34 miljony idą na spłatę kapitału a 48 miljonów na odsetki. Nie możemy się obejść bez pożyczki zagranicznej, jednakże o pożyczce gwarantowanej przez Ligę narodów niema mowy, z chwilą gdy Niemcy zasiadają w Radzie Ligi. W dyskusji sen. Thullie (chadecja) domaga się znowelizowania ustawy emerytalnej.

Dalej przemawiali sen. Kanlowski i Szereszewski, poczem sen. Polczyński referował budżet ministerstwa rolnictwa. Po nim przemawiał sen. Pulaski, domagając się połączenia ministerstwa rolnictwa i ministerstwa reform rolnych w jednym resorcie.

Parlamentarzyści polscy

WE FRANCJI

Orlean, 5 marca. (PAT) Wycieczka parlamentarzystów polskich przybyła tu we czwartek o godz. 7'30 wieczór i powitana była na dworcu przez delegację Rady miejskiej, która wydała na cześć przybyłych obiad. Podczas obiadu zabrał głos deputowany Chollet, mer Orleanu, dziękując imieniem władz miejskich za zaszczyt, który wyświadczyła miastu wycieczka polska, zatrzymując się przez pewien czas w Orleanie. Mówca wzniósł kielich za pomyślną przyszłość Polski, sojuszniczki Francji.

Bordeaux, 5 marca (PAT). Wycieczka parlamentarzystów polskich przybyła o godzinie 10 rano do Bordeaux. Na dworcu powitana została przez przedstawicieli władz. Wycieczka zwiedziła miasto pod przewodnictwem profesorów, poczem przyjęta została oficjalnie w ratuszu. O godzinie 1 odbyło się śniadanie, wydane przez mera miasta. Dłuższe przemówienie wygłosił mer deputowany Marquet, oświadczając, iż Polska powołana jest do odegrania w niedalekiej przyszłości nader doniosłej roli w polityce europejskiej. Drugi z kolei przemawiał tow. poseł Niedziałkowski zaznaczając, że delegacja polska przybyła, aby wspólnie pracować nad ustaleniem trwałego pokoju zarówno nad Renem jak i nad Wisłą. Polacy są przekonani, że praca ta będzie owocną, mając rękojmię tego w gorącem przyjęciu, jakiego doświadczyli ze strony Francji. Trzecie przemówienie wygłosił przewodniczący Izby handlowej Barres, który wzniósł toast na rzecz zbliżenia gospodarczego — francusko-polskiego. Ze strony polskiej odpowiedział senator Łubieński. Następnie zabrał głos prefekt Arnauld, który w charakterze przedstawiciela rządu wyraził życzenie, aby oba narody prowadziły dalej podjęte przez siebie dzieło ustalenia pokoju. Mówca wzniósł kielich na cześć prezydenta Doumergue'a. Jako następny mówca ze strony Polski wystąpił senator Nowak, który w lekkim i dowcipnym tonie wysławiał zalety wina francuskiego. Następnie przemawiał deputowany Capgras. Po posiedzeniu delegacja polska zwiedziła port i wzięła udział w wycieczce statkiem po rzecze Garonnie. Wieczorem w teatrze odbyło się przedstawienie galowe.

TELEGRAMY

PRZYGOTOWANIA DO AKCJI STRAJKOWEJ W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

Warszawa, 5 marca. (Tel. własny „Naprzodu"). Zapowiedziana na dzień wczorajszy konferencja Zw. przemysłowców z przedstawicielami robotniczych Związków zawodowych nie odbyła się, gdyż przemysłowcy konferencję odroczyli. Ma się odbyć ona w sobotę lub w poniedziałek. Centrale łódzkich związków zawodowych w dalszym ciągu otrzymały rezolucje ze swych oddziałów z miast prowincjonalnych, jak: z Ozorkowa, Zduńskiej Woli, Pabjanic, Piotrkowa, Zawiercia i Częstochowy, w których robotnicy oświadczają się za bezwzględnem przystąpieniem do strajku z robotnikami łódzkimi. Wczoraj odbyło się zebranie delegatów Zw. chadeckiego, na którem zebrani jednogłośnie wypowiedzieli się za proklamowaniem strajku, jeśli przemysłowcy nie uwzględnią żądań robotniczych. Tosamo stanowisko zajęły: Związek majstrów fabrycznych i Związki pracowników umysłowych.

—ooo—

ROKOWANIA PRAWNO-POLITYCZNE MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI

Warszawa, 5 marca (AT) Przerwa w rokowaniach polsko-niemieckich nie wpłynęła na bieg prac prowadzonych między obома rządami w Berlinie co do spraw natury prawno-politycznej i rozrachunkowej. Prezes delegacji polskiej dla zakresu tych spraw p. Witold Prądzyński udaje się w tych dniach do Berlina, gdzie niebawem mają się rozpocząć rokowania co do emigracji robotników sezonowych, ubezpieczeń społecznych, rozrachunków budżetowych itd.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Kredowe koło", wiecz.: „Maski".
Poniedziałek: „Wiecznie młody" (popularne).
Wtorek: „Maski".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Księżna Cyrkówka", wieczór: „Księżniczka Ilica".
Poniedziałek: „Księżniczka Ilica".
Wtorek: „Księżniczka Ilica".

TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela popoł.: „Hinkeman", wiecz.: „Volpone".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.
Wtorek: „Volpone".

TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO:

Kurs dla związków zawodowych

Poniedziałek: godz. 7, dr. Kunicki: Kasy chorych (II), godz. 8, dr. Głofkoszowa: Ortografja (VIII).

„Ognisko drukarzy" Rynek gł. 12

Środa: godz. 7, dr. Zygmunt Grodziński: Wędrówki zwierząt (z obr. świetln.).

ODCZYTY OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU KAS CHORYCH W KRAKOWIE

Wieliczka w niedzielę 6 marca 1927: Dr. Mieczysław Kosiński: Czy kalectwo jest uleczalne?

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Poniedziałek, prof. Uniw. dr. Kazim. Rauppert: Jawa (z obraz. świetln.).
Wtorek, prof. Uniw. dr. Witold Wilkosz: Materja a elektryczność (z obraz. świetln.).
Środa, dr. M. Kanfer: Zazdrość a miłość.
Czwartek, dr. Stanisław Colonna Walewski: Współczesny agnostycyzm i jego przyczyny.

KINOTEATRY

Bagatela: „Szatan w jedwabiach".
Nowości: „Szatan w jedwabiach".
Promień: „Tam, gdzie pieprz rośnie" z Harold Lloydem.
Reduta: „Bogowie, ludzie i zwierzęta", dramat w 10 aktach.
Sztuka: „Metropolis".
Uciecha: „Studnia Jakóba" według powieści Piotra Benoit.
Wanda: „Królowa puszczy".
Warszawa: „Rok szału i użycia".

RADJO

Niedziela 6 marca

Kraków (422 m.). 15.00 Retransmisja koncertu warszawskiego Filharmonji. 18.30—18.55: Odczyt p. t. „Daniel Chodowiecki" — wygłosi dr. Helena d'Abancourt. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Jak unikać grypy?" — wygłosi prof. O. Bujwid. 20.30—22.00: Retransmisja koncertu warszawskiego. — Na zakończenie sygnał czasu.

Warszawa (1111 m.). 14.15—14.40: Odczyt „Pomieszczenia dla trzody chlewnej i opieka nad nią" — wygłosi p. M. Karczewska. 14.25: „Walka ze szkodnikami i chorobami roślin uprawnych" — wygłosi inż. S. Wyrzykowski. 14.45: „Podstawowe wiadomości z hodowli i żywienia drobiu" — wygłosi prof. M. Trybulski. 15.00—17.00: Transmisja z Filharmonji warszawskiej V koncertu symfonicznego z cyklu Beethovena. 17.00—17.25: Program dla dzieci (Benedykt Hertz). 17.30: Koncert popołudniowy. (Orkiestra mandolinistów Związku drukarzy). 18.40—19.00: Rozmaitości — wygłosi p. L. Lawiński. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Hołd Pruski" — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Niż polski" — wygłosi dr. Danysz-Fleszarowa. 20.20—20.30: Przerwa. 20.30: Stanisław Wyspiański: „Królowa Korony Polskiej" w reżyserji Aleksandra Węgierki, w wykonaniu artystów scen warszawskich. — 21.00—22.00: Koncert wieczorny. 22.00—22.30: Sygnał czasu. Komunikaty prasowe. 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poniedziałek 7 marca

Kraków (422 m.). 18.30—18.55: Odczyt p. t. „Współczesne społeczeństwo francuskie" — wygłosi prof. gimn. E. Semkowicz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Czy musimy sprowadzać sole potasowe do Polski?" — wygłosi prof. Akademji górniczej dr. Z. Rosen. 20.30—22.00: Retransmisja koncertu warszawskiego. — Na zakończenie sygnał czasu.

Warszawa (1111 m.). 15.00—15.25: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15.30: Nawożenie siew i sadzenie na wiosnę — wygłosi dr. W. Wakar. 15.50: O płodozmianach w gospodarstwach drobnych — wygłosi red. W. Chmielecki. 16.10: Muzyka i żywe słowo. 16.30: Podstawowe wiadomości z hodowli i żywienia drobiu — wypowie prof. M. Trybulski. 17.30—17.55: Odczyt p. t. „Szkoła pracy i rozwój gospodarczy" — wygłosi Dr. Ignacy Myślicki. 18.00: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja". 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.25: 41-sza lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor: prof. Lucien Roquigny. 19.30—19.45: Komunikat rolniczy. 19.45—20.10: Odczyt p. t. „Palestyna" — wygłosi prof. A. Janowski. 20.10—20.30: Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty — 20.30: Koncert wieczorny (Muzyka operowa). Sygnał czasu. — Komunikaty prasowe.

Dzierżawa hotelu

Hotel George'a we Lwowie, pl. Marjacki L. 1. pierwszorzędny, o 36 pokojach gościnnych wraz z lokalem restauracyjnym (cztery sale) lokalami klubowymi, ubikacjami gospodarczemi i pobocznemi, oraz całem urządzeniem hotelowem i restauracyjnem, odpowiadającem wszystkim nowoczesnym wymogom hotelowego komfortu, do **wydzierżawienia od 1. listopada 1927 r.**

Reflektanci winni wnosić oferty do **Zakładu Pensyjnego we Lwowie,** ul. Piekarska 1 A. (gdzie też można otrzymać szczegółowy opis przedmiotu dzierżawy i ogólne warunki dzierżawy) do **dnia 15 kwietnia 1927 włącznie.**

Do oferty należy dołączyć wadjum w sumie 10.000 zł. w papierach pupilarnych. 321

VIII. WALNE ZGROMADZENIE

członków Robot. Stow. Spożywczego „Jedność" w Limanowej koło rafinerji spółdzielnia Z. z o. o.

odbędzie się w niedzielę 20 marca o godzinie. 10 rano w sali kina rafinerji, z następującym porządkiem obrad.

1) odczytanie protokołu z ost. W. Zgromadzenia.
2) sprawozdanie zarządu i odczytanie zamknięcia rków i bilansu za rok 1926.
3) Odczytanie protokołu z odbytej lustracji.
4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o uchwalenie absolutorjum.
5) Rozdział nadwyżki bilansowej.
6) Wybór uzupełniający do Rady Nadzorczej i jednego członka Zarządu.
7) Wnioski i Interpelacje.

Uwaga. O ile w oznaczonej godzinie nie zbierze się statutem przewidziana ilość członków, następne W. Zgromadzenie odbędzie się o godz. 11. w tym samym lokalu i z tym samym programem i bezwzględna ilość obecnych poweźmie uchwały.

ZARZĄD.

XX. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Stow. „Samopomocy Doraźnej" w Krakowie odbędzie się w niedzielę 20 marca 1927 o godz. 4 popoł. a w razie braku kompletu o godz. 4.30 tego samego dnia w refektarzu O. O. Franciszkanów przy ulicy Franciszkańskiej L. 4

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ost. Waln. Zgromadzenia.
3. Zamknięcie rachunkowe za rok 1926 i udzielenie absolutorjum Wydziałowi.
4. Ustanowienie wysokości wkładek na r. adm. 1927
5. Wybór uzupełniający Wydziału.
6. Wybór uzupełniający Sądu polubownego.
7. Wybór komisji rewizyjnej.
8. Wnioski członków.

Wydział.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).